Rok XVII. Nr. 143. Sobota 26 czerwca 1926 roku. Cena numeru 20 groszy.

ISKRA

Dziennik polityczny, społeczny, gospodarczy i literacki.

Adres dla listów i depesz: „ISKRA", Sosnowiec.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 61563.

Prenumerata wynosi miesięcznie:

zł. 3,50

Zagranicą 5 zł

Centrala: Sosnowiec. REDAKCJA: Piłsudskiego 4, Telefon 94. ADMINISTRACJA: Dęblińska 1. Tel. 73. WYDAWCA: „Kurjer Zachodni" S. A.

Filje: Będzin, Małachowskiego 7 — Dąbrowa, Sobieskiego 3. Tel. 125. — Zawiercie, 3 Maja 27. — Grodziec, ul. Będzińska.

Projekt zmiany Konstytucji

Związku ludowo narodowego.

WARSZAWA, 25-6 (Tel. wł.) — W piątek zgłoszone zostały do Sejmu projekty zmiany Konstytucji przez kluby polityczne. Związek ludowo-narodowy, Chrześcjańską demokrację i Polskie stronnictwo ludowe „Piast".

Ze wszystkich tych projektów, najobszerniejszy jest projekt Zw. L.-N. obejmujący około 32 artykułów.

Najważniejsze zmiany proponowane przez Związek ludowo-narodowy są następujące:

1. Zrównanie Sejmu i Senatu co do praw jako ciał ustawodawczych.

2. Wprowadzenie projektu poczwórnego głosowania (a nie t. zw. pięcioprzymiotnikowego, jak to było dotychczas), a mianowicie: powszechnego, tajnego, bezpośredniego i równego, a proporcjonalność odsyła się do ordynacji wyborczej. Ordynacja wyborcza może określić, czy zastosować w pewnych okręgach proporcjonalność, czy nie.

3. Wprowadzenie osobnych grup wyznaniowych lub narodowościowych. Kataster ten wyborczy miałby ogromne znaczenie dla ziem wschodnich.

4. Cenzus wyborczy przy prawie biernem podniesiony do 25 roku życia, przy czynnem do 30 roku.

5. Ograniczenie nietykalności poselskiej (silnie podkreślone).

6. Władza Prezydenta Rzplitej zostaje w myśl projektu rozszerzoną i uprawnia do rozwiązywania Sejmu. Prezydent ma prawo po zasięgnięciu opinji Rady stanu i za jednomyślną zgodą Rady ministrów wydawać dekrety z mocą ustawową, w przerwach między kadencjami Parlamentu, za wyjątkiem: zmiany konstytucji, polityki celnej i taryfowej, ratyfikacji traktatów i umów międzynarodowych, wypowiedzenia wojny, zmiany ustaw samorządowych i zaciąganie pożyczek zagranicznych.

7. Skład i atrybucje Rady stanu określi odrębna ustawa.

8. Wojsku, urzędnikom państwowym i pracownikom zakładów użyteczności publicznej nie przysługuje prawo posługiwania się strajkiem.

Ustawa samorządowa na warsztacie komisyjnym.

WARSZAWA, 25-6. (Tel. wł.) Po konferencji z ministrem spraw wewnętrznych przewodniczący sejmowej komisji administracyjnej zwołał posiedzenie tej komisji na dzień 30 czerwca br. Przedmiotem obrad będzie sprawa ustawy samorządowej.

Strajk kinoteatrów trwa dalej.

WARSZAWA, 25.6 (AW). — Dzisiaj odbyło się zebranie właścicieli kinoteatrów, które postanowiło nie przyjmować propozycji miasta obniżenia podatku kinowego do 75 proc. Postanowiono kontynuować strajk.

Marszałkiem Sejmu wybrano ponownie p. Rataja.

Potrójne głosowanie. — Dyskusja nad prowizorjum budżetowem. — Pretensja Wojewódzkiego do p. Piłsudskiego.

WARSZAWA, 25-6 (Tel. wł.) Przedmiotem obrad dzisiejszego posiedzenia Sejmu była sprawa uchwalenia prowizorjum budżetowego.

Na wstępie dzisiejszego posiedzenia Sejmu wicemarszałek Daszyński zakomunikował Izbie, że Rząd wycofuje cały szereg ustaw, wniesionych przez poprzednie rządy, poczem Izba przystąpiła do pierwszego punktu porządku dziennego t. j. do wyboru marszałka Sejmu.

Wynik pierwszego głosowania był następujący: Oddano głosów 3̣18 z tego nieważnych 10, ważnych 308, absolutna większość 155. Pos. Rataj otrzymał 148 głosów, pos. Głąbiński 125 Dąbski 25, Taraszkiewicz 8 Thugutt 2, oraz dwa głosy rozstrzelone, które otrzymali posłowie Daszyński i Gruszka.

Wobec nieuzyskania absolutnej większości przez żadnego z kandydatów, wicemarszałek Daszyński zarządził ponowny wybór między 5 kandydatami. W drugiem głosowaniu oddano głosów 339, z tego nieważnych 6, ważnych 333, absolutna większość 167. Poseł Rataj otrzymał 163 głosy, Głąbiński 128, Dąbski 30 Taraszkiewicz 10, Thugutt 2. Wobec nieotrzymania absolutnej większości w pierwszem i drugiem głosowaniu przez żadnego z kandydatów przewodniczący zarządził trzeci wybór między dwu kandydatami, którzy otrzymali największą liczbę głosów t. j. między posłami Ratajem i Głąbińskim. W trzeciem głosowaniu oddano głosów 335 nieważnych 31, ważnych 304 absolutna większość 153. Poseł Rataj otrzymał 176 głosów, Głąbiński 128.

Wobec tego przewodniczący zakomunikował Izbie, że marszałkiem Sejmu obrany został poseł Rataj. Celem zaproszenia nowoobranego marszałka do objęcia funkcji, przewodniczący zarządził przerwę 5-cio minutową. Po przerwie wicemarszałek Daszyński oznajmił, że poseł Rataj wybór przyjął, poczem Izba przystąpiła do dalszych punktów porządku dziennego.

Odesłano w pierwszem czytaniu do komisji projekt noweli do ustawy o szkołach akademickich, oraz projekt ustawy o zwalczaniu nieuczciwej konkurencji.

Następnie poseł Kościałkowski przystąpił do referowania w imieniu komisji budżetowej projektu ustawy o uzupełnieniu prowizorjum budżetowego na czas od 1 maja do 30 czerwca br. i o prowizorjum budżetowem od 1 lipca do 30 września br.

Po referacie posła Kościałkowskiego przewodnictwo objął marszałek Rataj, który oświadczył co następuje:

Pragnę zaznaczyć, że zatrzymując nadal urząd marszałka będę uważał się za locum tenens aż do chwili kiedy stanie się to, co uważam za niesłychanie pożądane w interesie parlamentaryzmu i w dziedzinie państwa i miejsce to zajmie ktoś, kto będzie wyrazicielem zaufania całej Izby. Uważam, że rzecz ta bardziej jest koniecznością dziś, niż kiedykolwiek indziej, w okresie kiedy panowie przestaniecie funkcjonować jako posłowie czy to wskutek zamknięcia sesji, czy wskutek rozwiązania się Sejmu lub też rozwiązania Sejmu.

Dyskusja nad budżetem była jałową i toczyła się przy minimalnem zainteresowaniu całej izby.

Przemawiali posłowie Wiślicki, Jachowski, Roguszczak, Łypacewicz, Wojewódzki.

Charakterystycznem było przemówienie p. Wojewódzkiego, który oświadczył, że nikt nie zrobił tyle krzywdy i złego lewicy co Józef Piłsudski i to w tak krótkim czasie.

—

Prowizorjum budżetowe po 10 godzinnej dyskusji często wodnistej i nużącej zostało przez Sejm uchwalone.

Charakterystycznym momentem dyskusji nad prowizorjum budżetowym był takt, że wszystkie stronnictwa, które głosowały nad prowizorjum oświadczyły, że czynią to z konieczności państwowych a nie jako dowód zaufania dla Rządu

Konferencje z premjerem Bartlem.

WARSZAWA 25-6. (Tel. wł.) Dzisiaj w południe przyjął premjer Bartel w sprawie zmiany Konstytucji posłów Chacińskiego i Holeksę z Chrześcjańskiej demokracji. Przedstawiciele Ch.D. wyrazili przekonanie, że projekt rządowy zmiany Konstytucji jest zbyt wąski, nie obejmuje kwestji nietykalności poselskiej. Posłowie Ch. D. zwrócili uwagę również na kwestję zmiany ordynacji wyborczej.

Popołudniu premjer Bartel przyjął posłów Dubanowicza i Strońskiego z Klubu chrześciańsko-narodowego.

P. Gliwic kandydatem na wice ministra skarbu.

WARSZAWA, 25.6 (A. W). — Krążą pogłoski, że opuszczone przez p. Popławskiego stanowisko wiceministra skarbu obejmie b. minister p. Gliwic.

Przeszłość zdobywcy Belwederu.

WARSZAWA, 25.6 (Tel. wł.).— Zdobywca Belwederu por. Różański, acz jest oficerem rezerwy, walczył w szeregach zawodowych oficerów 22 p. p. Obecnie stara się, by przez wzgląd na jego zasługi z czasów rokoszu, przyjęto go oficjalnie w poczet oficerów zawodowych. Stają jednak temu na przeszkodzie akty, znajdujące się Departamencie I Min. Spr. wojskowych (u płk. Hozera). Akty te dotyczą sprawy nadużyć z końmi, za co dzisiejszy zdobywca Belwederu był swojego czasu skazany w I instancji na rok więzienia i wydalenie z wojska. Pomimo to, płk. Wieczorkiewicz, przez jakiś czas i zastępca szefa sztabu gen., nakazał przyjęcie por. Różańskiego do wojska. Jednakże Departament I z decyzją w tej sprawie narazie się wstrzymał.

Prelegent sanacyjny w areszcie.

WARSZAWA, 25-6 (Tel. wł.) — Na sobotę dn. 26 marca rb. zapowiedziano do świetlicy żołnierskiej imienia marsz. Piłsudskiego na Pradze (Szeroka 3) odczyt komendanta P. K. U i mjr. Adama Wróblewskiego na temat „Marszałek Piłsudski jako twórca armji polskiej". Olbrzymie plakaty od kilku już dni obwieszczały ludności Pragi wiadomość o tym odczycie, z którego dochód miał być przeznaczony na cele oświatowe P. K. U. Warszawa.

Zdaje się jednak, że odczyt nie odbędzie się, bo w nocy z wtorku na środę mjr. Wróblewski został aresztowany w związku z ujawnionemi nadużyciami poborowemi w Powiatowej komendzie uzupełnień. Mianowicie ustalono już dotąd, że w sposób nielegalny, poprostu za łapówki, zwolniono w tem P. K. U przeszło 50 poborowych.

Rada naczelna organizacji ziemiańskiej.

WARSZAWA, 25.6 (A. W.) — Odbyło się tu posiedzenie Rady naczelnej organizacji ziemiańskiej pod przewodnictwem przezes ordynat Maurycy Zamojski podejmował uczestników w swych apartamentach.

Organizacja syndykatu eksportowego.

WARSZAWA, 25.6 (A. W.). — Na posiedzeniu ekonomicznego komitetu Rady ministrów rozpatrywaną była sprawa organizacji syndykatu eksportowego.

Cel podróży króla hiszpańskiego.

PARYZ, 25,6 (AW). Spodziewana wizyta króla hiszpańskiego Alfonsa w Paryżu wywołała tu liczne komentarze prasowe. Według wiadomości kół zbliżonych do min. spr. zagr. król hiszpański będzie naradzać się z Briandem, przyczem podkreślana jest okoliczność, że bezpośrednio z Paryża uda się do Londynu. „Avenir" przypuszcza, że podróż ta ma związek z hiszpańskiemi staraniami o uzyskane poparcia Anglji i Francji w sprawie żądań Hiszpanji udzielenia jej stałego miejsca w Radzie Ligi Narodów.

Olbrzymia procesja po kongresie eucharystycznym.

NOWY JORK, 25.6. (ZW.) Po zakończeniu kongresu eucharystycznego urządzono procesję do miejscowości Mundelein leżącej o 50 mil od Chicago. Brało w niej udział przeszło 800 tysięcy osób, które udały się tam kolejami i autami. Skutkiem upału zemdlało kilkaset osób.

Podczas procesji wybuchła burza połączona z oberwaniem chmury i gradobiciem. Około 200 tys. osób otoczyło gmach kolei, stratowano przytem wiele kobiet i dzieci, pokaleczonych zostało około 100 osób, które odwieziono specjalnym pociągiem sanitarnym do Chicago.

Interpelacja Związku ludowo-narodowego

w sprawie więzionych generałów w Wilnie

WARSZAWA, 25 6 (Tel. wł.) — W piątek została do laski marszałkowskiej zgłoszona interpelacja posłów Związku ludowo-narodowego w sprawie więzionego generała Malczewskiego.

Posłowie Związku ludowo-narodowego w interpelacji swojej stwierdzają, że podstawą do uwięzienia generała były motywy uboczne, w istocie zaś uwięzionym zostało szereg oficerów wyższych a w szeregach ich i generał Malczewski, którzy wiernie stali w czasie wypadków majowych w obronie praworządności zgodnie ze złożoną przez nich przysięgą.

Posłowie Zw. l.-n. zapytują dlaczego istnieje ten stan bezprawny i czy premjer położy kres temu bezprawnemu stanowi rzeczy.

Spisek przeciwko generałowi Primo-de-Rivera.

PARYZ, 25.6. (AW.) „Le Journal" donosi z Madrytu o wykryciu w Hiszpanji szeroko rozgałęzionego spisku skierowanego przeciwko faszystowskiemu regimowi rządu gen. Primo de Rivery oraz istnieniu monarchji w Hiszpanji. W wyniku wykrycia spisku, którego szczegóły są jeszcze nieznane, aresztowany został cały szereg przedstawicieli dawnych kierowników stronnictw: republikańskiego i liberalnego w parlamencie. Do spisku należy cały szereg wybitnych osobistości, przyczem i z byłych ministrów.

Ekspansja kolonjalna Włoch.

Liga Narodów pomoże w opanowaniu Abisynji.

PARYZ, 25.6 (Pat) — Omawiając zaprzeczenie pogłoski, jakoby Włochy zamierzały wystąpić z Ligi Narodów, „Echo de Paris" podkreśla, że Rzym nie miałby żadnego interesu w wycofaniu się z Genewy. Zresztą—dodaje dziennik—Mussolini skorzysta niebawem z Ligi Narodów, w celu zręcznego wzmocnienia rządu w Abisynji, powołując się na przywóz broni do tego kraju oraz panujący tam handel niewolnikami. „Oeuvre" pisze, iż sprawa Abisynji wytania się znowu na światło dzienne. Dziennik czyni nawet przewidywania co do stanowiska, jakie zajmą Włochy w tej sprawie.

Wątpliwej wartości komplementy i pochwały.

Organ p. Caillaux o ministrze A Zaleskim.

PARYZ, 25-6 (AW.) Dziennik „Volonte", który jest, jak wiadomo, organem obecnego ministra skarbu p. Caillaux wywierającego niemal, że decydujący wpływ na politykę rządu, publikuje w dniu dzisiejszym obszerny artykuł, podpisany przez Jana Luchaire. Artykuł ten jest poświęcony sylwetce obecnego ministra spraw zagr. Rzplitej Augusta Zaleskiego. Luchaire stwierdza, że p. August Zaleski należy do najwybitniejszych indywidualności nowego Rządu. Obszernie omówiona jest działalność min. Zaleskiego z okresu wojny, w szczególności rola, jaką odegrał w Londynie i Berlnie

W Rzymie był pos. Zaleski jedynym Polakiem, który potrafił zjednać Polsce zaufanie całego narodu włoskiego tak dalece, że mógł pozyskać całkowite poparcie Mussoliniego w dziedzinie pomocy politycznej, jak też i finansowo-gospodarczej.

(P. Caillaux jest wybitnym przedstawicielem masonerji francuskiej, germanofilem i oskarżonym był o zdradę stanu w związku ze swą akcją na rzecz Niemiec. Przychylna opinja zatem organu p. Caillaux o min. Zaleskim zadowolenia ogółowi polskiemu sprawić nie może.—Przyp. Red.)

Echa śląskie.

Zjazd właścicieli domów.

KATOWICE, 25.6 (Tel. wł.) — Zrzeszenie właścicieli nieruchomości na terenie województwa Śląskiego, zwołuje na niedzielę dn. 27 bm. zjazd wszystkich właścicieli domów województwa Śląskiego, który się odbędzie w sali „Ermitage" przy ul. Plebiscytowej 3 i rozpocznie się o godz. 2.30 popołudniu. Wiec zapowiada się bardzo ciekawie.

Linja samochodowa Katowice Tarnowskie Góry.

KATOWICE, 25,6 (Tel. wł.)— Linja samochodowa Katowice-Tarnowskie Góry została już uruchomiona i autobusy typu Renauld odchodzą co trzy godziny do Tarnowskich Gór, przez Michałkowice, Szarlej i Radzionków. Autobusy odchodzą z Rynku i cieszą się poparciem licznych pasażerów.

Proces przeciwko volksbundowcom.

KATOWICE, 25 6 (Tel. wł.) — Odroczony swego czasu ze względu na majowe wypadki w Warszawie proces przeciwko członkom Volksbundu za działalność antypaństwową, odbędzie się dnia 2 lipca w tutejszym sądzie przy ul. Mikołowskiej.

WYPADKI WARSZAWSKIE OD DNIA 12 DO 15 MAJA.

VIII. Interwencja gen. Zeligowskiego. Sytuacja dnia 14 maja rano.

Byłem po wypadkach majowych we Lwowie i gen. Sikorski mi osobiście dokładniej sytuację we Lwowie i powody swej odmowy tłomaczył. Sprawa jest ważna, dobrzeby było, gdyby one zostały i szerszemu ogółowi ostatecznie wyświetlone.

Mimo przytoczonych przez gen. Sikorskiego powodów, wydał mu generał Malczewski na mój wniosek ponownie rozkaz, by bezwarunkowo 1 pułk piechoty i 1 djon art. do Warszawy wysłał, rezygnując z jego osobistego przyjazdu. Dnia 14 maja rano otrzymaliśmy odpowiedź gen. Sikorskiego, że nakazane posiłki natychmiast wysłał. Otrzymaliśmy też raporty z Poznania, Torunia i Krakowa (pośrednio też z Przemyśla), z których wynikało, że zażądane dalsze posiłki bądź wyszły, bądź niebawem wyjść miały. Raport gen. Szeptyckiego mówił też, że pułk. Scierzyński został już w Przemyślu w urzędowaniu zawieszony i inny szef sztabu D.O.K.X. wyznaczony. Wojewoda poznański stawiał wniosek na powołanie 5 roczników rezerwy na terenie poznańskim, lecz premjer Witos ten wniosek odrzucił.

Wieczorem zameldowali się w Belwederze gen. Zeligowski z gen. Majewskim i Osińskim. Przybyli z tamtej strony rzekomo jako najstarsi generałowie z przedstawieniami do p. Prezydenta Rzeczypospolitej, że się krew bratnią przelewa. Gen. Majewski mi mówił, że on i gen. Osiński przebywali u siebie w mieszkaniu na ul. Królewskiej i że myśl do tej interwencji wyszła od gen. Zeligowskiego. Byłem przekonany, że gen. Zeligowski czyni to pod wpływem tamtej strony, której nasz atak popołudniowy, był nieprzyjemny, chcąc w ten sposób wywołać w Belwederze pewne zachwianie się decyzji do dalszej walki. Zaproponowałem więc gen. Malczewskiemu, aby tych generałów wogóle do p. Prezydenta nie dopuścił. Pan Prezydent, bawiący w sąsiednim pokoju, usłyszał jednak moją propozycję i rozkazał gen. Malczewskiemu, by mu generałów przedstawił. Nie byłem obecny przy tym raporcie, ale podobno odprawa, którą gen. Zeligowski od p. Prezydenta dostał, była należyta. Znać to było po jego wyrazie twarzy, gdy wychodził. Gen. Malczewski zabronił tym generałom powrotu na tamtą stronę. Po godzinie gen. Zeligowski przesłał gen. Malczewskiemu podanie z prośbą o dymisję. Podanie to znajduje się prawdopodobnie u gen. Malczewskiego.

Pod wieczór pułk. Anders, który z wielką energją swoją służbę pełnił, został kulą karabinową kontuzjonowany w nogę pozostał jednak mimo to na swym posterunku.

Jak widzieliśmy, była od południa do wieczora 13 maja sytuacja u nas zadawalniająca; pytanie, co nazajutrz będzie było jednak otwarte. Wieczorem meldowała nasza służba informacyjna o nowych pułkach nadeszłych dla tamtej strony, które defilowały z muzyką przez miasto. Nie przypominam sobie dokładnie, czy to był już przyjazd 1-szej dyw. leg., czy też meldunek o przyjeździe tej dywizji dopiero później przyszedł. Zdaje się, że się udało przyjazd tej dywizji z Wilna przez to opóźnić, że jej dyrekcja kolejowa wileńska dostarczenia składów kolejowych odmówiła. Za to nic nie wiem, jak reagował gen. Rybak na dwa rozkazy gen. Malczewskiego, mianowicie rozkaz zatrzymania transportów tej dywizji w drodze i drugi rozkaz pościgu za 1-szą dyw. leg. i dywersji na jej tyłach. W każdym razie wiedzieliśmy obecnie, że 1 dyw. leg. do Warszawy nadjechała.

Wieczorem meldował nasz wywiad o zamierzonej nazajutrz przez tamtą stronę akcji ze Saskiej Kępy poprzez Wisłę na Belweder. Nie wzięliśmy tego na serjo. Albo była ta pogłoska przez tamtą stronę umyślnie puszczona, by nas mylić, albo, o ile była prawdziwa, to w każdym razie taka akcja dla nas nie była niebezpieczną. Przeprawa przez Wisłę— jeżeli miała dać wyniki—wymagałaby lepszego przygotowania.

W nocy otrzymaliśmy małe wzmocnienie naszych sił. Oficerska szkoła inżynierji i saperów, która się przy naszym odwrocie na Belweder dostała na tamtą stronę i była tam, zdaje mi się, używana do budowy umocnień, dała nam znać poprzez front, że w nocy przejdzie na naszą stronę. Rzeczywiście się zgłosiła i została użyta na naszem lewem skrzydle na lotnisku mokotowskiem. Za to dowiedzieliśmy się, że Cytadela przeszła ostatecznie w posiadanie tamtej strony.

Dowiedziawszy się o przerwie w Częstochowie, spodziewaliśmy się nazajutrz posiłków przedewszystkiem z kierunku Poznania i Torunia. Ze względu na pomoc nadeszłą na tamtą stronę i spodziewany nazajutrz kontratak, ich prędkie przybycie stawało się koniecznością. Rachowaliśmy, że nasz front na ul. Pięknej do placu wyścigowego wytrzyma, ale o nasze lewe skrzydło na lotnisku mokotowskiem panował ogólny niepokój. Brak artylerji dla podtrzymania piechoty, oraz kawalerji jako ruchomej siły na lewem skrzydle, dawał się nam coraz bardziej we znaki. Mieliśmy zdaje się tylko 3 działa na froncie i artylerję przeciwlotniczą na lotnisku.

Położyliśmy się na krótką chwilę do spoczynku, nie rozbierając się. Już o g. 2 w nocy dnia 14 maja przybył do Belwederu z lotniska gen. Zagórski, także, jak i my, zaniepokojony o dalszy los lotniska. Żądał wzmocnienia naszego lewego skrzydła na lotnisku. Mówił, że na 1 p. lotn., nie bardzo wyćwiczonym w walce piechoty, polegać nie można. I ja podkreśliłem wobec gen. Rozwadowskiego konieczność wzmocnienia lewego skrzydła. Generał Rozwadowski kazał przesunąć Podchorążówkę, która nocowała w szkole Podchorążych, na plac Unji, bliżej lotniska.

Zaraz ze wschodem słońca dnia 14 maja podjęli lotnicy swą pracę i próbowali nawiązać łączność z gen. Żymirskim i naszemi posiłkami. Niebawem nadeszła dobra wiadomość i rozjaśniła na kilka godzin horyzont: lotnik nawiązał łączność z gen. Żymirskim, lądował przy nim i przyniósł od niego pisemny meldunek. Gen. Żymirski meldował, że prowadzi 56 i 68 pp., oraz 14 pap., które przybyły z OK. Poznań i że będzie o 11 przed południem w Belwederze. Lotnik podawał, że się gen. Żymirski w odległości tylko 3 km. od lotniska znajduje. Mojej przyjemny był inny szczegół meldunku: Gen. Żymirski mówił, że nie mógł odkryć transportów jadących z Torunia i że obawia się, iż one pojechały przez Mławę, tj. że przyjadą przez Modlin na tamten brzeg Wisły. Ta ewentualność była nam naturalnie nieprzyjemną, ale na razie przeważała radość z powodu zbliżającej się pomocy poznańskiej. Później nawiązał znów lotnik łączność z gen. Żymirskim i meldował, że się gen. Żymirski o 6 km. od lotniska znajduje, z jednym pułkiem piechoty przy sobie, a drugim będącym jeszcze w marszu dalej w tyle. Było jasnem, że pierwszy lotnik nieściśle meldował, ale i według drugiego meldunku powinien był gen. Żymirski dojść o godz. 11 do lotniska mokotowskiego.

Gen. Stanisław Haller.

To, o czem się nie mówi...

Tak się dziwnie jakoś składa, że czerwiec dla życia parlamentarnego nie jest miesiącem fortunnym. Ustawy, których uchwalenie przypada na ten okres letni, zwyczajnie szybko muszą ulegać nowelizacji, przesilenia gabinetowe nosiły charakter ostrych starć, a ogólna atmosfera raczej pracy nie sprzyja, aniżeli ją podnieca.

Tegoroczne obrady sejmowe toczą się w warunkach niesamowitych. Ponad niemi ciąży jak i ponad całem społeczeństwem, jak przekleństwo, zamach majowy. Choć się o nim mało mówi w dyskusjach na plenum Izby, mało się też dotyka w rozmowach prywatnych, jednakże jest on w całej atmosferze politycznej.

Pociąga to rozmaite komplikacje.

W i ę c przedewszystkiem dla Rządu.

Znalazł się on w warunkach niezwykle trudnych. Powstał bowiem poza stronictwami, poza Sejmem. Nikogo ze stronnictw przy jego tworzeniu, o nic nie pytano, nikt też z przywódców nie był w nic wtajemniczony. Jedyny wyjątek stanowi pos. Marjan Kościałkowski. Młody ten poseł, podobnie jak pos Bartel, secesjonista z Wyzwolenia, przeszedł wraz z nim do osobnej frakcji, którą ochrzczono mianem „Klubu pracy“, a w którym najtęższym umysłem politycznym był Stanisław Thugutt. Przewodnictwo w tym klubie, liczącym ledwo 6 posłów, ale za to 4 senatorów, spoczywało pierwotnie w ręku p. Bartla, a gdy on został premjerem, nie przeszło do p. Thugutta, ale do p. Kościałkowskiego, który lubo najmłodszy, odgrywał w nim ważną rolę ze względu na swój osobisty stosunek do marszałka Piłsudskiego. P. Kościałkowski pochodzi z Wileńszczyzny, w Wilnie kierował w roku 1920 i 1921 oddziałem II im podczas kampanji wojennej, pełniąc służbę polityczną w duchu wskazań naczelnego dowództwa. Już wówczas był mężem zaufania marszałka Piłsudskiego i takim pozostał. Teraz w biurze prasowem w pałacu Czartoryskich na Krakowskiem Przedmieściu, nad „domem filmu polskiego“ udziela poufnych instrukcyj przedstawicielom prasy rządowej. Na p. Kościałkowskiego dzisiaj spada często rola i na terenie parlamentarnym męża zaufania Rządu. Tak było na wtorkowem posiedzeniu sejmowem, gdy on postawił wniosek o przerwanie dyskusji budżetowej, za co spadły na niego, jako na „Piłsudczyka“ gromy ze strony komunistów i mniejszości słowiańskich, tak się stało na posiedzeniu komisji budżetowej, gdy żadne stronnictwo nie podejmowało się referatu prowizorjum budżetowego, aż musiał go objąć właśnie p. Kościałkowski, już z urzędu, powołany do tego obowiązku przez marszałka.

Tak się dzisiaj ułożyły stosunki, iż jedynem stronnictwem, niepodzielnie Rządowi oddanem, jest — Klub pracy. A inne? Wszystkie żywią zastrzeżenia, wszystkie usuwają się od odpowiedzialności.

Najsilniejszy klub Związku ludowo-narodowego wręcz zapowiedział, iż wobec Rządu zajmuje stanowisko opozycyjne. Podobnie i inne ugrupowania umiarkowane zachowują się conajmniej z rezerwą. Lecz to było do przewidzenia.

Ale lewica! Tam dopiero mamy fermenty, tam dopiero chaos, tam dopiero tarcia wewnętrzne, tam dopiero poszukiwania dróg, by wyjść z tej sytuacji, w którą sama siebie wpędziła. Będzie rzeczą niesłychanie pedagogiczną zebrać i ogłosić dokumenty z okresu przewrotu. Przekona się wtedy każdy, ile nadziei przywiązywały stronnictwa lewicowe do wystąpienia marszałka Piłsudskiego i jak je z całą energją popierały. A teraz jakiż tam „katzenjamer“!

W PPS-ie pasują się zwolennicy Piłsudskiego z jego przeciwnikami, zmagają się zwolennicy ewolucji z rzecznikami rewolucyjnego czynu. Stary Daszyński, który najmocniej dążył do wycofania się PPS. z koalicji stronnictw i parł do aktywnej polityki ulicy, teraz przybrał się w togę obrońcy parlamentaryzmu i demokracji, widząc naokół siebie, w poczynaniach Rządu, akty, skierowane przeciw demokracji i przeciw parlamentaryzmowi.

Najwierniejsze dotąd marszałkowi Piłsudskiemu Wyzwolenie zaczyna coraz krytyczniej odnosić się do biegu wydarzeń i nawet do osobistości, które do niedawna były uznawane za bożyszcza. I tam są zwolennicy Piłsudskiego, ale też coraz więcej jest jednostek, krytycznie oceniających konsekwencje zamachu.

Czy trzeba mówić o Stronnictwie chłopskiem? Grupa Bryla zawsze oscylowała pomiędzy radykalizmem chłopskim a tendencjami komunizującemi. Wydawany przez posła komunistycznego Warszawskiego tygodnik „Trybuna“ przy omawianiu ruchów chłopskich, największe nadzieje przywiązywał zawsze właśnie do Stronnictwa chłopskiego, widząc w niem swoją awangardę i zaczyn tendencyi rewolucyjnych. I nie omylił się. Doniesienia o poczynaniach poszczególnych posłów z Stronnictwa chłopskiego w różnych stronach kraju aż nadto stwierdzają, iż pogląd p. Warszawskiego nie był budowany na piasku.

I dlatego Rząd, znakomicie doceniając swe trudne położenie, nie starał się nigdy o pozytywne ujęcie swego stosunku do p a r l a m e n t u. Pierwszy to przecież Rząd, którego premjer nie wystąpił z programem i nie żądał votum zaufania. Rządowi chodzi o przeprowadzenie merytoryczne sprawy budżetowego prowizorjum i zmian konstytucyjnych. To traktuje jako kwestję zaufania.

A przyczyną takiego stanu rzeczy fakt, iż ponad wszystkiem unosi się atmosfera zamachu.

To, o czem się nie mówi...

H. W.

O b. prezydencie Wojciechowskim i marszałku Rataju.

Gdzie jest p. Wojciechowski? — Stare sito — Człowiek czysty i miękki. — Rezygnacja słabości. — Faktor międzypartyjny.

Po świetnej charakterystyce osoby min. Piłsudskiego, którą podaliśmy w „Iskrze“, znakomity publicysta p. Aleksader Świętochowski w „Myśli Narodowej“ naszkicował charakter dwu innych wybitnych postaci w naszem życiu politycznem.

Co się stało z b. prezydentem p. S. Wojciechowskim?

Wiemy, że dla powstrzymania bratobójczego rozlewu krwi kazał wiernym mu wojskom zaprzestać walki, że ustępując przed gwałtem złożył swą władzę w ręce marszałka Sejmu i wraz z ministrami udał się pieszo z Belwederu do Wilanowa. Tu dla uwagi publicznej ślad jego zaginął. Naturalnie reporterja dziennikarska, posiadająca ciekawość, czujność policji a natręctwo muchy, gdyby chciała, wytropiłaby i opowiedziała najdrobniejsze szczegóły o jego obecnym pobycie i usposobieniu. Ale ona nie chce, bo p. Wojciechowski przestał być „aktualnym“ — jest starem sitem, zapomnianem od chwili, gdy nowe zawisło na kołku. Wyznajmy sobie szczerze: my, to znaczy: te warstwy społeczne, które dawniej nazywały się „narodem“, a dziś „inteligencją“ — jesteśmy bardzo lekkomyślni i niewdzięczni. Traktujemy ludzi wartościowych tak, jak modne surduty— sezonowo. Dość żeby taki człowiek zszedł z wysokiego stanowiska lub tylko usunął nam się z widoku — natychmiast o nim zapominamy. Jeżeli obłąkanego z bólu po Sejmie rozbiorowym Rejtana „rzadko odwiedzali sąsiedzi“, jeżeli najzacniejszy, najukochańszy Polak, Kościuszko umierał w osamotnieniu, to cóż dopiero mówić o S. Wojciechowskim, który swej głowy nie opromienił wielką sławą, już białemi końmi z okazałym konwojem po Warszawie nie jeździ, na „czwartki“ do Belwederu nie zaprasza i orderów nie rozdaje! Wspomni się o nim kiedyś w nekrologu, ale dziś nie czas nim się zajmować nawet ze względu na ostatni, dramatyczny akt jego prezydentury. A jednakże jest on godzien głębszego zastanowienia nietylko jako prawy człowiek, ale jako wykładnik naszego ustroju państwowego z nierozumną duszą. Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej jest malowaną figurką w złotych ramach, głową państwa, której nie wolno mieć własnej myśli i która musi być konstytucyjnie pusta — rodzajem skrzynki do listów ministerjalnych i poselskich. Pamiętamy głupią i gorszącą naganę, jaką lewica Sejmu i prasy dała prezydentowi za mowę, zalecającą dzielnicom zachodnim pogotowie obronne wobec sąsiedniego wroga — ta lewica, która dziś chce wyposażyć jego następcę pełnomocnictwami monarszemi. Pamiętamy również zuchwałe „ostrzeżenie“ z piśmiennem pokwitowaniem, udzielone prezydentowi przez dymisjonowanego generała. P. Wojciechowski wszystkie te napomnienia cierpliwie znlósł i poprzestał na ruchach naczelnego manekina. Jeśli wszakże podziwialiśmy zdolność utrzymania się w ciasnych granicach bezwładu, zarazem ubolewaliśmy nad jego słabością i biernością. Charakter mocny, umysł twórczy, pomimo oporu usiłowałby rozszerzyć te granice nie tylko w interesie energji osobistej, ale także w interesie społeczeństwa, które w tej niekonstytucyjności zrozumiałoby niedorzeczność samej Konstytucji. P. Wojciechowski postanowił być prezydentem poprawnym, lojalnym tak skrupulatnie, że w przesadzie tego usiłowania zakończył swoją karjerę niepoprawnie i nielojalnie. Zrzekł się dobrowolnie swej godności, złożył ją w najniewłaściwsze ręce marszałka Sejmu bez słowa protestu przeciwko gwałtowi. Nie takiej rezygnacji i poddania się wymagała jego rola. Nie powinien był ani odejść do Wilanowa, ani oddać swego stanowiska komukolwiek, a zwłaszcza człowiekowi bez stałego pionu, kameleonowi politycznemu, który ułatwił i uprawnił zamach. To też żegnamy p. Wojciechowskiego ze szczerym szacunkiem dla jego zacności ale również ze szczerym smutkiem dla jego słabości.

Być może, że nakłonił go do tego kroku zły duch naszego parlamentaryzmu, p. Rataj. Długo chwalono jego bezstronność, tymczasem był to faktor międzypartyjny, fabrykant kruchych kompromisów, zezujący w stronę siły, chociażby ona jaknajostrzej przeciwstawiała się dążeniom grupy, do której należał i której swoje stanowisko zawdzięczał. Gdyby właściwości tego rodzaju wystarczały do przewodniczenia ciału prawodawczemu, mógłby zostać marszałkiem Sejmu ptak zwany kręcigłowem. Przeczytawszy w gazetach wiadomości o dokonanym przewrocie, największą odrazę uczułem do p. Rataja i dziwiłem się bardzo, że ona nie objawiła się w prasie broniącej praworządności. Nareszcie wydał temu służącemu do wszystkiego sprawiedliwe świadectwo krakowski „Głos Narodu“. Z tem świadectwem może p. Rataj wrócić na posadę nauczyciela gimnazjum, ale już chyba marszałkiem Sejmu nie będzie.

Ruch narodowo-demokratyczny na Białorusi.

Co piszą o tem komuniści?

Wiadomości o nastrojach ludności sowieckiej, o stanie umysłów i poglądach politycznych szerszych warstw tej ludności przedostają się z trudem na łamy pracy sowieckiej, która lubuje się w oświadczeniach o tem, że cały naród rosyjski jest zwolennikiem władzy sowieckiej i ustroju komunistycznego. Jednakże życie ma swoje wymagania i poprzez nieprawdopodobne twierdzenia pism sowieckich o bezwzględnej lojalności ludności miast i wsi w stosunku do rządu sowieckiego przedostają się na łamy tych pism wiadomości o tem, co się rzeczywiście dzieje w umysłach narodów sowieckich.

Pisma mińskie, smoleńskie, witebskie i inne zwracają ostatnio wielką uwagę na ruch narodowo-demokratyczny krzewiony na Białorusi sowieckiej przez inteligencję wiejską. Trwoga, z którą pisma sowieckie piszą o tym ruchu, świadczy niewątpliwie o jego rozroście i wpływach.

W ostatniem swojem sprawozdaniu, nadesłanem do Moskwy na ręce prezesa centralnego komitetu wykonawczego zw. sowieckiego Kalinina donosił centralny komitet wykonawczy Białorusi sowieckiej w Mińsku, że ruch narodowo demokratyczny obejmuje szersze warstwy ludności wiejskiej, stając się ideologją zamożniejszej części włościaństwa, tak zw. „kułaków“. Ukazanie się tej pierwszej wzmianki o ruchu narodowo-demokratycznym na Białorusi dało pismom sowieckim sygnał do zamieszczenia artykułów na ten temat. Ze wszystkich tych artykułów jeden, umieszczony w piśmie witebskiem „Zaria Zapada“ odzwierciadla najbardziej pełne oblicze ruchu narodowo-demokratycznego na Białorusi sowieckiej oraz stosunek partji komunistycznej do tego zjawiska.

Na wstępie wymienionego artykułu oświadcza pismo sowieckie, że „kwestje narodowościowe odgrywają drugą rolę w programie komunizmu. Polityka narodowościowa partji komunistycznej ma na celu jedynie zabezpieczenie roli przodowniczej proletarjatu w krajach posiadających zacofaną ludność wiejską“.

Lecz w miarę rozrostu rewolucyjnego budownictwa socjalistycznego przyłączają się do niego różne oraz coraz szersze warstwy pracujących w tej liczbie inteligencja wiejska, związana tysiącami węzłów z włościaństwem. Ludzie ci popierają władzę sowiecką przynoszą swoją pracę na cele budownictwa sowieckiego, lecz tylko powoli przenikane są ideologją komunistyczną. Poszczególne części programu komunistycznego oraz sowieckiego budownictwa państwowego otrzymują dla pewnych części ludności swoje specyficzne zabarwienie“.

Przechodząc do sytuacji na Białorusi sowieckiej „Zaria Zapada“ mówi że na terytorjum jej inteligencja wiejska bierze w ostatnich latach czynny udział w pracach rządu sowieckiego. Polityka narodowościowa tego rządu zabezpiecza mu sympatje ze strony tej inteligencji. Lecz jednocześnie na tle tej współpracy wynikają wśród inteligencji prądy narodowo-demokratyczne, osnute na gotowości współpracy w kwestjach narodowościowych z pominięciem kwestyj socjalnych. Inteligencja białoruska twierdzi, że znając lepiej od władzy sowieckiej język i kulturę białoruską będąc częścią narodu białoruskiego posiada pełne prawo do udziału w życiu państwowem narówni z partją komunistyczną, w związku z nią, lecz tylko o tyle w związku, o ile rząd sowiecki prowadzi politykę narodowościową w duchu, odpowiadającym nastrojom białoruskiego ruchu narodowo-demokratycznego.

Artykuł pisma witebskiego kończy się oświadczeniem o tem, że ruch narodowo-demokratyczny kryje w sobie zarodek włościańskiej partji burżuazyjnej, która może się stać wielkiem niebezpieczeństwem dla władzy sowieckiej na Białorusi. „Zaria Zapada“ wzywa komunistów do bacznego przyjrzenia się nastrojom mas białoruskiej i do wysnucia odpowiednich wniosków.

ZYGZAKIEM.

Bajeczka z ostatnich czasów.

Babcia Konstytucja, która mając pięć lat stała zgrzybiałą staruszką od czasu gdy pewien sławny generał urzą-dził strzelaninę pod jej oknami, ciężko zaniemogła i czuła się coraz gorzej na zdrowiu. Chwilami zdawało się jej, że umrze nagle bez testamentu i bez rodziny, która strwożona strzałami rozjechała się po całym kraju a spadek po niej ciepłą ręką obejmie generał. Lecz stało się inaczej. Wrażenie jednak tych wypadków było zbyt silne dla staruszki. Osłabiona i mizerna siedziała w fotelu okryta ciepłym pledem i wzdychała ciężko, połykając codziennie po kilka nadzwyczajnych dodatków pism stołecznych.

Pewnego dnia przyszło do niej dwuch znakomitych profesorów, a zarazem głośnych rządowych lekarzy, którzy ją zbadali i najdokładniej opukali.

— Kochana babciu — mówił prof. Makowski, mrugając lewem oczkiem na prof. Bartla — musimy cię ratować. Jesteś zdrętwiała, skostniała, masz sklerozę administracyjną i zwapnienie żył podatkowych. Nic się nie bój, wnet znajdziemy radykalne lekarstwo i będziesz wnet młodą, zdrową i elastyczną, jak guma.

Babcia, aż podskoczyła na fotelu z radości.

Tymczasem do obszernego domu przy ul. Wiejskiej zjechała się cała najbliższa rodzina babci, przed którą znakomici profesorowie wystąpili z projektem rządowej recepty na uzdrowienie babci. Zgromadzona dość licznie rodzina nie podzieliła entuzjazmu twórców recepty i zaczęła się długa konferencja o skutecznym rad sposobie. Wszyscy są jednak pełni nadziei, że nie zabraknie dobrych rad, możliwego sposobu i pewnego skutku, lecz wszystko głównie będzie zależało od tego, czy profesorzy zaordynują nową, dobrą ordynację wyborczą.

Jak dotąd słychać z pokoiku babci płacze i żale.

— Oj nie cała rodzina mi się udała, nie cała! — lamentuje biedna staruszka. — A starałam się o wszystkich, chuchałam, dmuchałam i broniłam ich, żeby byli nietykalni. Niestety, kilkudziesięciu wnuczków mam wyrodnych i drapichrustów. Najgorszy z nich to Waleronek i Brylcio. Cóż to za psotniki, tylko bić w skórę i zamknąć do karceru. Zwłaszcza Brylcio to niepoczciwe chłopczysko, pojechał niedawno do Sowietów i wrócił skończonym bolszewikiem. Z bandą pałkarzy z żelaznemi laskami hula po Wschodniej Małopolsce i namawia do rewolucji. Czekajcie gałgany, jak wyzdrowieję i wydobrzeję już ja dam sobie z wami radę. Dotąd wyście byli nietykalni, a teraz ja będę nietykalna a nie wy!

I rozsrożona gniewem babcia tak wysoko podniosła się z fotelu, że zdawało się, że wnet sama stanie na nogach.

Rustan.

Na Zjazd Rzemieślniczy w Warszawie.

„W dniach 27, 28 i 29 czerwca rb. odbędzie się w Warszawie Wszechpolski zjazd rzemieślniczy, na którym będą również obecni przedstawiciele Rządu. Z racji tej Towarzystwo rzemieślnicze wydelegowało, jako swego przedstawiciela na wspomniany Zjazd p. Kazimierza Tymoszuka.

Zadaniem delegata będzie poruszenie sprawy rozpaczliwego stanu rzemieślników w Zagłębiu w różnych dziedzinach pracy, a w szczególności rzemieślników zatrudnionych w budownictwie, o upadku rzemiosła polskiego przy krytycznym ogólnym zastoju, nakładanych nadmiernych podatków obrotowych za rok 1925, oraz wyznaczonych zaliczek tegoż podatku na rok 1926, chociaż faktyczny obrót przedstawia się niżej przeszłych lat przeszło 50 proc., że rekursy wnoszone przez płatników nie są w swoim czasie rozpatrywane, motywy nie są uwzględniane, wskutek czego warsztaty rzemieślnicze z ogromnym trudem wegetują lub przedsiębiorstwa swe zamykają.

Mistrzowie nie mogą zatrudniać pracowników, zmuszeni są ograniczyć się do przyjmowania uczniów do odpowiedniego wyszkolenia zawodowego, a zatem przewiduje się zanik uzdolnionych przyszłych rzemieślników. Brak jest dla rzemieślników kredytu długoterminowego i krótkoterminowego, bez którego drobne rzemieślnictwo nie może egzystować, następnie do owego czasu nie jest wprowadzone w życie ustawodawstwo przemysłowe, któreby rzemieślnika od upadku, jak naprzykład w innych państwach, chroniło, jak również od fuszerstwa w dziedzinie kultury budowlanej i należytego rozkwitu rzemiosła polskiego a temsamem dałoby możność podniesienia dobrobytu gospodarczego państwa.

Komuniści przed sądem.

(I) Wczoraj sekcja karna Sądu okręgowego w Sosnowcu pod przewodnictwem sędziego Godlewskiego, z udziałem wotantów—sędziów Jankiewicza i Wiśniewskiego, rozpatrywała sprawę mieszkańca Zagórza Teofila Hanika, oraz 3 mieszkańców Dąbrowy Dominika Kicińskiego, Jana Skiby i Aleksandra Horzeli, oskarżonych o należenie do partji komunistycznej.

Oskarżał podprokurator Kwasik, bronił adw. Kon, biegły prof. Kwinta.

Powołano 10 świadków: komisarza Aleks. Gajewskiego, kom. Bolesława Kapuścika, starszego przodownika Franciszka Białego, przodownika Bronisława Szlezyngera, wywiadowców Julijana Peasa i Józefa Pawlika, Bolesława Lachetę, Jana Swędziołę, oraz Julję i Karola Jezierskich.

Sprawa przedstawia się w sposób następujący:

Przebywający od półtora roku w więzieniu za komunizm Karol Jezierski napisał list do swego przyjaciela Dominika Kicińskiego, przyczem usiłował to pismo przesłać do jego rąk nielegalną drogą. Władze więzienne przejęły korespondencję i oddały do dyspozycji policji politycznej.

Jezierski wiedział, że niejaki Teofil Hanik bałamuci jego żonę, to też prosił w liście Kicińskiego, ażeby zapobiegł temu. Żona Jezierskiego od czasu uwięzienia męża nie miała z czego żyć.

List odznaczał się kilkoma tajemniczymi zwrotami: „Ta przeklęta rodzina nie daje ani grosza mojej żonie", „tyle się przecież napracowałem w majątku", „szwagier Skiba".

Jezierski był ostrożny i pisząc „rodzina", miał na myśli organizację komunistyczną, przez „majątek" rozumiał dobro partji, „szwagier" to pseudonim Skiby, ponieważ zaś ludzi tego nazwiska dużo jest w Dąbrowie, a samo słowo „szwagier" mogłoby wprowadzić w błąd żonę— napisał „szwagier Skiba".

Przeprowadzone drobiazgowe dochodzenie ustaliło, że listów takich było więcej. Jezierski pisywał do żony, żona do niego, a wyżej przytoczone zwroty powtarzały się bardzo często. Przesłuchiwany Jezierski przyznał się do właściwego znaczenia tych wyrażeń.

Okazało się, że podczas rewizji w mieszkaniu Hanika który trzy razy był uprzednio karany za komunizm, znaleziono szereg broszur i odezw nielegalnych. Po nitce do kłębka doszedł wywiad, że Skiba, Kiciński i Horzela brali czynny udział w akcji wywrotowej, organizowali wiece, rozbijali zebrania legalnych ugrupowań, kolportowali bibułę komunistyczną. Skiba ukrywał w swoim czasie osławionego bolszewika Brauna.

Wyszło na jaw, że pewnego wieczora Hanik z jakimś, widocznie „grubszym", komunistą, zebrał kilkanaście osób w mieszkaniu zegarmistrza i ptasznika — Swędzioły. Ów grubszy działacz pod pozorem zainteresowania pracami gospodarza — agitował ostrożnie za przystąpieniem do partji komunistycznej, przyczem zaczął nawet rozdzielać między obecnych funkcje partyjne.

Policja wykryła jeszcze bardzo wiele innych szczegółów, które ostatecznie zdarły maskę lojalnego obywatela zarówno z Hanika jak i z Kicińskiego, Horzeli i Skiby.

Wszyscy czterej do winy się nie przyznali.

Po przemowach podprokuratora i obrony, ogłoszono wyrok. Hanik skazany został na 4 lata ciężkiego więzienia, Skiba, Horzela i Kiciński po 2 lata ciężkiego więzienia, wszyscy z pozbawieniem praw.

Kronika Zagłębia.

KALENDARZYK.

26 Sobota	Dziś Jana i Pawła. Jutro Władysława Kr. W.] Wsch. słońca 3.17 Zach. „ 7,59

Z TEATRU.

Teatr w Sosnowcu.

D z i ś — wielki koncert Na dochód Towarzystwa gniazd sierocych i wiosek kościuszkowskich. Udział przyjmują artyści scen warszawskich i zagranicznych: Franka Gordon Jurgielewicz, Eliza Burnejko-Sadowska, Juljusz Hoffman, Ludwik Urstein. Wspaniały program, świetni wykonawcy, oraz cel, zachęcą publiczność do zapełnienia teatru. Ceny miejsc od 50 gr do 5 zł. Sprzedaż biletów rozpoczęta.

Trzy przedstawienia, wieczorowe o g. 8.30 są zapowiedziane na niedzielę, poniedziałek i wtorek znakomitej krotochwili świetnej spółki francuskich autorów R. de Fleurs'a i G. A. Cailiavet'a „Osiołkowi w żłoby dano" pod reżyserją K. Opalińskiego.

Dwa przedstawienia popołudniowe odbędą się o god. 4.30: w niedzielę artyści odegrają „Osiołkowi w żłoby dano", i we wtorek „Zażarty automobilista".

Teatr w Będzinie.

W nadchodzącą środę teatr sosnowiecki wystawia „Osiołkowi w żłoby dano". Początek god. 8.30 wiecz. Ceny od 40 gr. do 2 zł.

Teatr w Dąbrowie.

W nadchodzący czwartek teatr sosnowiecki wystawia „Osiołkowi w żłoby dano". Początek godz. 8.30, Ceny miejsc od 40 gr. do 2 zł.

Z policji.

Obiega pogłoska, że kierownikiem I komisarjatu w Sosnowcu ma zostać komisarz p. Lipski, obecnie komendant powiatowy w Wierzbniku. Kom. Lipski zna stosunki miejscowe, pełnił on już bowiem swego czasu służbę policyjną w Zagłębiu.

Podrożenie chleba i mąki.

Na wczorajszem posiedzeniu komisji cennikowej w Sosnowcu ustalono następujące ceny mąki i chleba: mąka 60 proc.—56 gr. mąka 70 proc. —60 gr. za klg. Chleb z mąki 50 proc.—53 gr. z mąki 70 proc. 47 gr. za klg.

W środę, do. 30 bm. odbędzie się posiedzenie komisji cennikowej w sprawie obniżenia ceny mięsa.

Bezrobotni w Magistracie.

Wczoraj przed Magistratem sosnowieckim zebrało się około 200 bezrobotnych, domagając się wyjaśnień w sprawie podwyżki zapomóg.

Prezydent miasta p. Bień zapewnił bezrobotnych, że odpowiedź w tej sprawie będzie udzielona we czwartek, to znaczy po jego powrocie z Warszawy, gdzie się udaje, celem konferowania w kwestji, poruszonej przez bezrobotnych.

Sprawa teatru.

Sprawa oddania kierownictwa teatru sosnowieckiego nie została jeszcze dotąd rozstrzygnięta przez Magistrat sosnowiecki.

Ze strony władz miejskich istnieje tendencja porozumienia się z Katowicami, co do stałego zjeżdżania do Sosnowca teatru katowickiego. W tej sprawie bawili wczoraj w Katowicach pp. ławnik Kenig i ławnik Porczyński.

Wagony sypialne 3-ej klasy.

Ministerjum kolei w porozumieniu z międzynarodowem Tow. wagonów syp. wprowadziło w pociągu katowickim (odjazd z Warszawy dworzec główny 23,10) wagon sypialny z przedziałami 3 kl. Dopłata w tych przedziałach wynosi na całym dystansie 12 zł. 10 gr.

Udogodnienie to, wprowadzone narazie tytułem próby, ma być z czasem rozszerzone na inne pociągi.

Zebranie cechu ślusarzy i kowali.

W dniu dzisiejszym o godzinie 5 i pół popołudniu odbędzie się zebranie cechu ślusarzy i kowali w Sosnowcu w sprawie spłacenia mistrzów i wyzwolin czeladzi, oraz w sprawach gospodarczych.

Nowe koncesje autobusowe.

Jak się dowiadujemy, województwo Kieleckie udzieliło dyrekcji zjednoczonego T-wa komunikacji samochodowej w Sosnowcu szereg koncesyj, a mianowicie: 1) Sosnowiec—Dębowa Góra—Modrzejów—Niwka; 2) Sosnowiec—Milowice—Piaski—Czeladź; 3) Sosnowiec — przez Pogoń—do Będzina; 4) Sosnowiec — przez Sielce—Będzin—Dąbrowa.

Jeżeli się jeszcze uwzględni uzyskane od Śląskiego województwa dwie koncesje, a mianowicie: Sosnowiec—Radocha—Mysłowice i Sosnowiec—Szopienice—Katowice na których to linjach kursować będzie 12 do 15 autobusów, przechodzących przez wszystkie ulice miasta Sosnowca, to trzeba przyznać, że stan komunikacji znacznie się podniesie, zwłaszcza, że województwo ustaliło taksę zasadniczą dla autobusów po 10 groszy za kilometr.

W najbliższym czasie dwa najpoważniejsze przedsiębiorstwa autobusowe w Zagłębiu i na Górnym Śląsku mają się zjednoczyć i przez przystąpienie kilku poważniejszych kapitalistów, wkrótce całe Zagłębie i Górny Śląsk posiadać będzie szeroką sieć komunikacyjną.

Nowe duże przedsiębiorstwo.

Obiegają po Sosnowcu pogłoski, że p. Cwajgenhaft, dzierżawca rzeźni zamierza uruchomić duże eksportowe przedsiębiorstwo. W obecnej chwili między p. C., a firmą C. G. Schön trwają pertraktacje co do kupna przez p. C. budynków pofabrycznych przy ul. Szenowskiej w Sosnowcu.

W budynkach tych ma powstać rzeźnia eksportowa bydła i trzody. Wywożonoby więc z Sosnowca zagranicę, nie, jak dotąd, żywe bydło i trzodę, lecz już gotowy towar mięsny.

Uruchomienie tego poważnego przedsiębiorstwa miałoby tę dobrą stronę, że wielu znalazłoby w niem pracę i zarobek, a i miasto miałoby korzyść niemało.

Wczoraj przedstawiciele Magistratu sosnowieckiego oglądali bale fabryczne, przyznając, że w zupełności nadają się one dla dużej rzeźni eksportowej.

Maturzystki w gimn. J. Krzymowskiej w Będzinie.

Matury otrzymały następujące uczenice: A. Bankówna, R. Kowaldowna, M. Politańska, H. Stuczyńska, A Wajnsztajnówna.

Zakończenie roku szkolnego w gimnazjum i liceum Zgromadzenia kupców w Będzinie.

Wczoraj odbyło się uroczyste zakończenie roku szkolnego w gimnazjum Zgromadzenia kupców w Będzinie. O godzinie 9 rano zostało odprawione nabożeństwo w miejscowym kościele przez ks. prefekta Uchto, który wygłosił także okolicznościowe kazanie do abiturjentów, opuszczających szkołę, oraz do tych uczniów, którzy mają po wakacjach wrócić do dalszej pracy.

Z kościoła udali się uczniowie do szkoły, gdzie w sali rekreacyjnej wobec grona profesorów i rodziców nastąpiło wręczenie świadectw abiturjentom liceum. Świadectwa otrzymali: Brzechffa Jan, Chmielewski Wacław, Dyner Herman, Kołek Marjan, Majcherczyk Stanisław, Olszewski Kazimierz, Pajta Stanisław, Rzadkowski Piotr i Wieczorek Tadeusz.

Do abiturjentów przemawiał dyrektor, w odpowiedzi zaś imieniem abiturjentów gimnazjum—Rączaszek, imieniem abiturjentów liceum — Majcherczyk.

Następnie przedstawiciele abiturjentów dziękowali za pracę i opiekę swej wychowawczyni dr. Honikowej, poczem wręczyli jej kwiaty. W końcu przemawiał dyrektor gimnazjum do reszty uczniów.

Podczas całej uroczystości przygrywała orkiestra szkoły powszechnej.

Po uroczystości abiturjenci gimnazjum i liceum wraz z gronem profesorów udali się na Górę Zamkową, gdzie dokonano pamiątkowego zdjęcia.

Inaczej u góry, inaczej na dole.

Minister skarbu, p. Klarner w wygłoszonem na wtorkowem posiedzeniu Sejmu expose powiedział, między innemi: Będę stać wytrwale na stanowisku, aby nie obciążać obywatela ponad jego zdolność płatniczą. Niewątpliwie budżety z lat 1924 i 1925 przekroczyły płatniczą zdolność ludności. Zubożały płatnik winien mieć możność odbudować się razem z państwem polskiem. Biedny obywatel, zubożały kraj i pusty skarb — są to dla mie synonimy. W zamożności obywatela polskiego, a nie w biedzie widzę dobrą przyszłość Polski.

Jakże wobec tego wygląda stanowisko izby skarbowej w Kielcach, której przedstawiciel oświadczył kupiectwu naszemu, iż władze skarbowe pójdą bodaj po trupach, a podatki, o których p. minister publicznie oświadcza, iż są nadmierne, muszą być ściągnięte, używając przytem charakterystycznego zwrotu, iż na opornych jest wojsko.

W dzisiejszych czasach, gdy tyle mówi się o sanacji, nie do pomyślenia są stosunki, w których działalność władz centralnych z podległemi urzędami nie jest uzgodniona.

Nowy zastęp polskich techników.

Wczoraj odbyło się uroczyste zakończenie roku szkolnego w państwowej szkole górniczo-hutniczej w Dąbrowie i rozdanie absolwentom świadectw, które otrzymali:

Na wydziale górniczym: Bara Piotr, Bobowski Stanisław, Chojnacki Stefan, Gajdzik Jan, Grzywaczewski Józef, Kodroń Wacław, Kondera Edmund, Kossobudzki Jerzy, Lorek Bolesław, Łapiński Wiktor, Mazur Bolesław, Pietrzyk Stanisław, Piskorczyk Bolesław, Pasternak Stefan, Respondek Wacław, Sierakowski Roman, Skubis Jan, Stelmaszuk Kazimierz, Śmielewski Zenon, Winiarski Bronisław, Zygmunt Władysław, Zakowski Józef.

Na wydziale hutniczym: Kawka Lucjan, Podczaski Brunon z odznaczeniem, Skowronek Józef, Śpiewak Stanisław.

Na wydziale miernictwa kopalnianego: Grzyb Stanisław, Jarząbek Piotr, Sobański Leon, Wrona Piotr.

Na wydziale elektromechanicznym: Basiak Jan, Bielat Józef, Czech Adolf, de Large Bolesław, Janicki Łukasz, Krzysztowczyk Józef, Lubomski Kazimierz, Piłka Stanisław, Rabował Walery, Saidak Henryk, Sakiewicz Stefan, Sochański Władysław, Stelmach Stanisław, Suchanek Józef, Trzęsimiech Zdzisław, Wojnowski Adrjan.

Przedwakacyjna pogawędka przy ul. Warszawskiej.

Sosnowiecka Rada miejska po onegdajszem swem posiedzeniu nieprędko się znowu zbierze, jako że rozpoczynają się ferje letnie.

Posiedzenie było naogół mdłe, nudne i bezbarwne, mimo obecności prawego skrzydła Rady. Z min i zachowania się prawicy nietrudno wyczytać, że radni z klubu narodowo-gospodarczego nie chcą narazie wtrącać się do działalności obecnych władz miejskich, oczekując wyników tej pewności siebie, jaka cechuje socjalistycznych sterników nawy miejskiej.

Z korespondencji, najciekawsze jest pismo Województwa w sprawie uchwały Rady miejskiej, co do świętowania Magistratu w dniu 1 maja. Uchwała ta, jak już donosiliśmy swego czasu, została przez Województwo zawieszona.

Przed porządkiem dziennym wpłynął wniosek nagły, domagający się umiastowienia szkoły prywatnej zakładów Modrzejowskich w Milowicach. Wniosek został uchwalony.

Uprawniono następnie Magistrat do sprzedaży drogą publicznego przetargu, lub z wolnej ręki przedmiotów, przejętych przez Magistrat na pokrycie należności podatkowych.

Ustalono wynagrodzenie dla sekretarza Urzędu rozjemczego do spraw najmu w wysokości 150 zł. miesięcznie i dla ławników tego Urzędu po 6 zł. od posiedzenia.

Proponowane 1200 zł. jako subsydjum dla szkoły górniczej w Dąbrowie na wniosek r. d-ra Zieleniewskiego podwyższono do wysokości 1500 zł.

Sprawę przepisów, dotyczących eksploatacji przedsiębiorstw autobusowych odesłano z powrotem do Magistratu, który po porozumieniu się z innemi magistratami miast Zagłębia przepisy te ujednostajni z przepisami innych miast.

Prośbie Komitetu ratunkowego o zwolnienie od podatku wszystkich imprez, organizowanych przez ten Komitet, odmówiono ze względów zasadniczych.

Odmówiono również prośbie o zwolnienie od podatku zabawy, urządzonej przez Tow. „Rozwój" na Dębowej Górze. Dochód z tej zabawy przeznaczony był na rzecz Komitetu ratunkowego. Wysokość ściągniętego podatku wynosiła 19 zł. 5 gr. Odmowie sprzeciwiał się r. Zemła, wreszcie na wniosek r. Witkowskiego Rada miejska postanowiła udzielić Komitetowi ratunkowemu na Dębowej Górze subwencję w wysokości 25 zł.

Akademickiemu Kołu Zagłębian odmówiono zwolnienia od podatku z zabawy tanecznej. Odmówiono również Niedzielskiemu, właścicielowi huśtawki, który prosił o zwolnienie od podatku ze swego przedsiębiorstwa.

W końcu posiedzenia wybrano delegację na wystawę i zjazd urządzony przez Związek miast w Warszawie pod hasłem „Mieszkanie i miasto".

Pozatem udzielono po miesiącu urlopu wypoczynkowego prez. Bieniowi i wiceprez. Jarży.

Otwarcie wystawy szkolnej w Koszelewie.

Jutro zostanie otwarta w szkole powszechnej nr. 5 na Koszelewie wystawa prac uczniowskich. Wystawę zwiedzać można w niedzielę i poniedziałek od 10—1 i od 3—9 pop. Wejście bezpłatne.

Sejmik na celu pożarnictwa.

Od pewnego czasu Sejmik będziński stał się przedmiotem napaści ze strony różnych „krytyków", którzy mając na celu względy osobiste, usiłują zdyskredytować działalność samorządu powiatowego i jego kierowników.

O działalności każdej instytucji świadczą najlepiej wyniki pracy, ujęte w sprawozdania cyfrowe, odźwierciadlające objektywnie całokształt działalności.

W swoim czasie zamieszczaliśmy różnego rodzaju dane, dotyczące działalności Sejmiku w tej lub innej dziedzinie pracy wykazujące iż powiat nasz zajmuje dominujące stanowisko. Obecnie, w „Przeglądzie Pożarniczym" zamieszczono ciekawe zestawienie, dotyczące wydatków gmin i sejmików na cele pożarnictwa w r. 1925. Otóż na cele pożarnictwa najwięcej dało województwo Warszawskie, drugie zaś miejsce zajmuje województwo Kieleckie, aczkolwiek pod względem obszaru województwo nasze stoi na 9 miejscu, a co do liczby powiatów, na 6 miejscu.

Ogółem w r. 1925 na cele pożarnictwa gminy w województwie Kieleckiem wydały 131,306 zł. sejmiki 110,852, z czego Sejmik będziński około 15 tysięcy zł.

Jak widać z cyfr powyższych i pod tym względem samorząd powiatowy przoduje w naszem województwie.

Poszukiwacze skarbów.

W Zagłębiu oddawna krąży legenda o ukrytych skarbach, które podczas dawnych wojen i powstań miały być zakopywane w różnych miejscowościach naszego zakątka. Legenda utrzymuje się do dnia dzisiejszego dzięki temu, iż co pewien czas rozchodzą się pogłoski, jakoby istotnie udało się komuś wykopać skrzynkę lub beczkę dukatów lub innych cennych rzeczy.

Jak nam obecnie donoszą, kilku bezrobotnych, rozporządzających wolnym czasem, zaczęło poszukiwać ukrytych skarbów w różnych miejscowościach Zagłębia.

Robią to przeważnie w porze nocnej, przyczem poszukiwania dokonywane są w pobliżu starych kapliczek, samotnie rosnących drzew i t. p. znaków. Ano, nie zaszkodziłoby, gdyby leżący bezużytecznie w ziemi skarb dostał się w ręce biedaków, którzy mogliby otrząsnąć się z gnębiącej ich biedy i lepiej urządzić sobie życie.

W sprawie bójki w Niwce.

W niedzielnej „Iskrze" z dnia 22 czerwca r. b. w kronice p. t. „Bójka w Niwce" oszkalowano mnie jak i mych rodziców-staruszków, zupełnie niesłusznie i widocznie korespondent, podający powyższą wiadomość był zgoła fałszywie poinformowany o przebiegu zajścia całego.

Podczas ulewy w dniu 16 czerwca r. b. do mieszkania Ryńcowej, sąsiedniego placu p. Majtlisa spływała woda zbierając się na tymże placu, wobec czego syn Ryncowej, przyszedł na plac p. Majtlisa i wyrwał deskę w płocie ogródka rozkopał grządkę i nie mając w tym ogródku żadnego odpływowego kanału przepuścił wodę do ogrodka warzywnego mego ojca. Woda zalała warzywa. Gdy ojca o tem zawiadomiono, tenże udał się z siekierą w ręku do ogrodu, aby zabezpieczyć warzywa przed całkowitem zalaniem, począł więc reparować płot. Tymczasem Ryniec Józef wraz ze swoją matką weszli na komórki, zaczęli krzyczeć, dlaczego Burzyński nie zezwala na wpuszczenie wody, a syn Ryńcowej, trzymając w ręku kawał cegły zeskoczył z komórek do ogródka z zamiarem pobicia mego 60-letniego ojca. Na krzyk ojca przybiegł właśnie syn Władysław i stanąwszy w obronie ojca uderzył Józefa Ryńca w twarz.

Ryniec począł krzyczeć, wywołując zbiegowisko.

Nieprawda więc jest twierdzenie jakoby moi rodzice wraz ze mną pobili do krwi Józefa Ryńca, używając do tego obsady siekiery, gdyż służyła ona jedynie ojcu do naprawy zniszczonego przez Józefa Ryńca płotu, a ludziom złej woli dało to pretekst do rzucania na mnie i mych rodziców kalumnji.

W. Burzyński.

Odpowiedzi Redakcji.

Panu Ł. w Zawierciu. Ocena, którą Sz. Pan łaskawie zastosował do koncertu „Lutni" w Zawierciu do druku się nie nadaje. W uwagach Sz. Pana można bez trudności wyczuć kierowanie się pewnemi animozjami. Do załatwiania osobistych porachunków Sz. Pana nie mamy obowiązku przykładania ręki. Na zakończenie luźna uwaga: gdy się chce innych pouczać, należy równocześnie wiedzieć o tem, że pod groźbą posądzenia o analfabetyzm nie wolno pisać „churalnie", popada się bowiem wówczas w kolizję z elementarnemi zasadami ortografji.

Pani S. W. w Sosnowcu. Z głębokiem wzruszeniem i ze łzami w oczach przeczytaliśmy wiersze Sz. Pani, przeznaczone dla jakiegoś blondyna, czy bruneta. Piszesz, o, poetko:

W życia rozkwicie
Kocham cię nad życie.
Szukam cię wszędzie...
Wracaj, bo zapóźno będzie.

Rozumiemy, że „życia rozkwit" nie jest bynajmniej pierwszą młodością i głęboko współczujemy Sz. Pani w jej zmartwieniu. Rozumiemy też dlaczego „on" nie wraca, widocznie bowiem na „rozkwit życia" Sz. Pani zapatruje się krytyczniej, niż sama właścicielka kilkudziesięciu przeżytych wiosen.

Ponieważ cała ta sprawa między Sz. Panią, a jej ideałem nic a nic nas, ani naszych czytelników nie obchodzi, przeto wiersz znalazł się w koszu.

Niech odpoczywa w pokoju.

Czytelnikowi z Małobądza. Ma pan słuszność. Świat jest istotnie piękny, szczególnie w dzień pogodny na wycieczce. Prosimy więc uprzejmie Sz. Pana, abyś nie psuł tego piękna, opisując w sposób niegodny swoją wycieczkę w gronie kolegów.

Naszych P. T. Prenumeratorów

wyjeżdżających na letniska

prosimy o zwykłe zawiadamianie nas o zmianie adresu, pod którym mamy wysyłać „Iskrę".

Za zmianę adresu żadnych dopłat nie pobieramy.

Administracja „Iskry"
Sosnowiec, Dęblińska 1.

Ze sportu.

Turyści — Warszawianka. Mistrz Łodzi, klub Turystów, rozegra w dn. 11 lipca mecz z Warszawianką w Warszawie.

Warszawa—Łódź. Mecz Warszawa—Łódź odbędzie się dnia 4 lipca w Łodzi.

Górny Śląsk polski — Górny Śląsk niemiecki. Jutro o godzinie 3 popoł. na boisku klubu sportowego Roździeń—Szopienice w Szopienicach odbędą się zawody lekkoatletycznych drużyn reprezentacyjnych polskiego Górnego Śląska i niemieckiego Górnego Śląska.

Rozgrywki międzyokręgowe o mistrzostwo Polski. Termin rozpoczęcia rozgrywek wyznaczono na dzień 15 sierpnia; w dniu tym rozegrane zostaną następujące spotkania:

Łódź—Górny Śląsk, Warszawa—Toruń i Lublin—Lwów.

22 sierpnia: Poznań—Łódź, Warszawa—Wilno i Lublin—Kraków.

29 sierpnia: Poznań—GórnyŚląsk, Wilno—Toruń i Lwów—Kraków.

5 września: Górny Śląsk — Łódź, Toruń—Warszawa i Lwów — Lublin.

12 września: Łódź—Poznań, Wilno—Warszawa i Kraków—Lublin.

19 września: Górny Śląsk — Poznań, Toruń — Wilno i Kraków — Lwów.

Dzień 26 września zarezerwowano na ewentualną trzecią rozgrywkę, wrazie zdobycia przez dwa kluby jednej z trzech grup równej ilości punktów. W tym wypadku trzecie decydujące spotkanie rozegrane zostanie na neutralnym gruncie.

Półfinałowe spotkania rozpoczynają się w dniu 3 października między zwycięzcami trzeciej i pierwszej grupy.

16 października: zwycięzcy grup drugiej i pierwszej.

17 października: zwycięzcy grup trzeciej i drugiej.

24 października: zwycięzcy grup pierwszej i trzeciej.

31 października: zwycięzcy grup drugiej i pierwszej i wreszcie

17 listopada: zwycięzca grupy trzeciej — zwycięzca grupy drugiej.

ŻYCIE PRZED SĄDEM.

Są rzeczy na niebie i ziemi.....

Niechaj mi piękne panie darują to, co o nich poniżej napisałem, bo choć z pozoru wydawać to się będzie ogromnie łzawe i ponure, to jednak zawsze się tak o czemś czy o kimś pisze, gdy się to coś czy tego kogoś.. kocha..

Och! gdy się żywi w pocerowanem sercu jakowyś sentyment...

Ale do rzeczy. Onego czasu.. Nie, to było onegdaj rano, gdy otworzyłem zaledwie oczy, a służąca podała mi świeży numer „Iskry“... Na stronie siódmej jest taki kącik, gdzie można odpocząć sobie po różnych politykach, zagadnieniach społecznych i gospodarczych. Czytam: „Podróż po Europie i Afryce we własnym domu. Kuchnia, sypialnia, werenda i żona“. Wyznam szczerze, że najpierw zerwałem się z łóżka jakby ukłuty szpilką od kapelusza, potem dostałem febrycznego drżenia łydek, wkońcu zaś odbiegły mię resztki apetytu.

Cóż się stało? Rewolta wojskowa w Meksyku czy trzęsienie ziemi! Przeciwnie, gorzej! Niejaki p. Dulaurens z Paryża wybrał się w podróż niemal naokoło świat a mniejsza że z werendą, kuchnią i sypialnią, nie z żoną.. O Mahomecie! o bogi Olimpu i Walhalli! świat się kończy! Jeżeli p. Dulaurens nie zabrał z sobą teściowej, to tylko dlatego, że zacna ta kobiecina słusznie się obawiając, by zwykłą koleją rzeczy zięć ukochany nie dostał ostrego ataku furji postępowej, uciekła z domu na trzy dni naprzód.

Żeby chociaż p. Dulaurens poto wywiózł żonę nad brzegi Nilu, aby rzucić ją na pożarcie krokodylom i hipopotamom, wówczas taka podróż byłaby zrozumiała.

Ale tak? Zresztą może nawet i chciał to zrobić.. Kto wiedzieć może?

Precz! „Usta kłamią głosowi, a głos myślom kłamie“. Od takiego kąska nawet smok wawelski mógłby się rozpuknąć, a cóż dopiero jakiś tam krokodylina nieszczęsny. Cóż zresztą jeden z drugim biedny zwierzak zawinić mógł Francuzowi? Pan Dulaurens lepiej o tem wiedział, niż ja, który nie mam żony! Już teraz nic pojąć nie mogę, nie będzie mógł też tego zrozumieć i p. Jan B., którego żona obiła za pewne niedwuznaczne słowo wygłoszone pod jej adresem, a później jeszcze zaskarżyła go o to słowo do sądu.

Pan B. nie stawił się na rozprawę, bo.. uciekł od żony...

A p. Dulaurens?! Módlmy się za jego zgubioną duszę... Lek

Posiedzenie Rady miejskiej w Zawierciu.

O usunięcie płyty Nieznanego żołnierza. — Nasza pożyczka. — Wybory do komisji. — Niedorzeczne wywody radnego. — Uchwalenie pożyczki na roboty miejskie. — Urlopy członków Zarządu miasta.

Nieobecnego prezesa Rady miejskiej wyręczył jego zastępca p. B. Peter, który z godzinnem opóźnieniem otworzył posiedzenie odczytaniem korespondencji.

Z korespondencji tej dowiedzieliśmy się, że były ławnik Dymecki zwraca się listem do Rady miejskiej, by ta ostatecznie wypowiedziała się definitywnie co do jego sprawy, gdyż za dni kilka znajdzie się ona na wokandzie Sądu okręgowego, Dymeckiemu bowiem wytoczona była sprawa za nieprawne korzystanie z prądu elektrycznego ze szkodą miasta. Następnie przewodniczący odczytał sprawozdanie z działalności opieki społecznej, oraz pismo dyrekcji kolejowej warszawskiej w sprawie płyty Nieznanego żołnierza. Płyta Nieznanego żołnierza leży na gruncie należącym do kolei, przeto dyrekcja warszawska powołując się na odpowiednie rozporządzenie, które opiewa, że wszelkie płyty w miastach prowincjonalnych nie mogą pozostać i winny być przewiezione do muzeum, nie zgadza się na pozostawienie płyty na gruncie kolejowym. Pismo to przekazano komitetowi opieki nad płytą Nieznanego żołnierza.

Następnie wpłynęły trzy nagle wnioski a mianowicie: wnioski Magistratu, dotyczące uchwalenia zaciągnięcia pożyczki przez miasto na roboty ziemne przy niwelacji ulic na przedmieściu „Argentyna“, drugi zaś wniosek dotyczył uchwalenia urlopów członkom zarządu miasta. Wniosek radnych miał na uwadze wystąpienie miasta do władz kolejowych o przebudowanie przejazdów kolejowych w mieście, które są faktycznie plagą mieszkańców, wstrzymują bowiem nader ożywiony ruch w mieście i powodują dość częste wypadki. Nagłość tych wniosków została uchwalona.

Po odczytaniu i przyjęciu protokułu z ostatniego posiedzenia przystąpiono do porządku dziennego, to jest przeprowadzenia wyborów komisji rewizyjnej. Przed przystąpieniem do wyboru komisji rewizyjnej zabiera głos r. Brykalski, oświadczając, że dotychczas nie wie, co wchodzi w zakres działalności komisji rewizyjnej i jakie prace ta komisja winna wykonywać (?!) Odpowiedniego wyjaśnienia musiał udzielić prezydent miasta i zapoznać radnego z rodzajem pracy komisji rewizyjnej, dla praktycznego zaś nabrania doświadczenia zaproponowano tegoż radnego, p. Brykalskiego oraz pp. Petera i Zajnsztajna na członków komisji rewizyjnej. Kandydatury te przy głosowaniu zostały utrzymane.

W dopełniających wyborach do komisji finansowo-budżetowej wybrany został p. Glanowski.

Dalszy punkt porządku dziennego dotyczył wniosku komisji opieki społecznej w sprawie wypłacenia Józefa Bogdał 260 zł. za koszta leczenia. Wobec uchwalenia już powyższego na poprzedniem posiedzeniu sprawę tę zdjęto z porządku dziennego. Tu zauważyć należy, że pp. radni widocznie nie grzeszą zbytnią pamięcią, bowiem dopiero po dłuższych debatach przypomniano sobie, że sprawa ta już była załatwiona.

W załatwieniu prośby właścicieli nieruchomości o udogodnienie przy płaceniu podatków, Rada uchwaliła przekazać powyższą sprawę Magistratowi, celem indywidualnego traktowania płatnika. Ogólne bowiem powzięcie postanowienia w tej sprawie przez Radę mogłoby ujemnie odbić się na wpływie podatków miejskich.

Sprawa wypłacania 3 miesięcznej odprawy b. ławnikowi J. Bogdałowi znalazła się znów na porządku dziennym, na skutek zapytania Województwa, czy Rada miejska podtrzymuje w dalszym ciągu swą uchwałę, przyjętą w tej sprawie. Po dyskusji uchwalono utrzymać powziętą uchwałę w mocy i polecić Magistratowi znaleźć pokrycie na powyższy cel. Ciekawi jesteśmy tylko, z jakich to środków znajdzie Magistrat pokrycie i czy, aby nie kosztem najbiedniejszych zasili się kieszeń jednostki. Prośba właściciela kinoteatru „Stella“ o umorzenie podatku miejskiego została przesłana z powodu braku konkretnego wniosku w tej sprawie do komisji finansowo-budżetowej.

Wkońcu przystąpiono do rozpatrzenia nagłych wniosków, a w pierwszym rzędzie do uchwalenia zaciągnięcia pożyczki na budowę ulic. Wniosek uzasadnia p r e z y d e n t, motywując tem, że główną przyczyną powodująca zaciągnięcie pożyczki jest, że miasto, okazując swą dobrą wolę, chce rozpocząć budowę ulic, celem zatrudnienia bezrobotnych. Radny Brykalski wygłosił całkiem zbyteczny referat o racjonalnej budowie ulic, naprawie Rzeczypospolitej, łataniu dziur w ulicach, założeniu cementowni i t. p. niedorzeczności. Techniczną stronę projektowanych robót miejskich, wyjaśnił p. wiceprezydent Ciechomski, zaznaczając, że będą to roboty wstępne, przygotowane do przyszłych robót i prowadzone planowo podług niwelacji, a nie żadne łatanie dziur jak twierdzi p. Brykalski. Co się zaś tyczy założenia przez miasto betoniarni, to na takową miasto musi mieć specjalny kapitał, o ile zaś chodzi o prowadzenie przedsiębiorstwa we własnej administracji, przez władze rządowe, czy samorządowe, zazwyczaj się ono nie kalkuluje i daje deficyt.

Ostatecznie Rada uchwaliła pożyczkę zaciągnąć jako bezprocentową i długoterminową.

Po operetkowych debatach, uchwalono również urlopy członkom zarządu miasta. Sprawę przejazdów kolejowych przesłano do komisji ogólnej dla załatwienia. W sprawie b. ławnika Dymeckiego Rada uchwaliła nie rościć do niego żadnych pretensyj, a odpis swej poprzedniej w tej sprawie uchwały, doręczyć Dymeckiemu dla przedstawienia w sądzie, celem umorzenia sprawy.

Życie gospodarcze.

Ciężkie położenie przemysłu hutniczego na Śląsku

Ponieważ podstawowe czynniki stabilizacji kalkulacji cen żelaza w ostatnich czasach zostały naruszone, (podwyżka cen węgla, podwyższenie robocizny i poborów urzędniczych, podniesienie w ostatnich czasach stawek przewozowych) przemysł żelazny znalazł się w trudnem położeniu. Podniesienie wszystkich czynników kalkulacji nietylko nie pozostawia hutom przy obecnych cenach najskromniejszego bodaj zysku lecz przeciwnie przynosi poważne straty, na pokrycie których dziś żadna z hut zasobów nie posiada. Wskutek tego, jak nas informują z kół zbliżonych do Syndykatu Polskich hut żelaznych podwyżka cen żelaza stała się więc rzeczą nieuniknioną.

Wczoraj Syndykat na swem posiedzeniu zajmował się wyczerpująco tym problemem, jednak ze względu na usiłowania Rządu, a przedewszystkiem ministra przemysłu i handlu inż. Kwiatkowskiego w kierunku stabilizacji cen, ostateczną decyzję co do wysokości podwyżki i daty jej wejścia w życie chwilowo odłożono.

Giełda warszawska.

Warszawa, 25. 6. czerwca.
(Notowanie w złotych.)

Nowy Jork	10.00
Dolar	10.00
Londyn	48.76
Paryż	29.31½
Wiedeń	141,72½
Praga	29.68
Włochy	36,51
Szwajcarja	193,95
Holandja	402 57
Belgja	29,06½
Sztokholm	—

Przekaz na Warszawę w Gdańsku 51.19—51.31.

Kronika Olkuska.

W sprawie chodnika przy ul. 3 Maja

Szybkie wybrukowanie najważniejszej arterji w naszem mieście, tj. ulicy 3 Maja, na którą Magistrat olkuski wstawiał do budżetów i dodatków do budżetów pewne sumy, znów staje pod znakiem zapytania. Magistrat wyjaśnia, że ulica 3 Maja jest właściwie szosą, której utrzymanie należy do Sejmiku.

Z tego założenia wychodząc, budowanie chodnika na szosie nie ma podstawy, bo w czasie niepogody tak samo przechodzeń może być obryzgany błotem, jak teraz i tak samo błoto może przedostawać się z szosy na chodnik.

Rada miejska na ostatniem posiedzeniu postanowiła ostatecznie ulicę tę wybrukować, położyć na niej z obydwuch stron chodniki betonowe z zabezpieczeniem odpływów deszczowych; lecz jednocześnie zwrócić się do Sejmiku powiatowego o oddanie miastu szosy stanowiącej ul. 3 Maja, a w ekwiwalencie za wybrukowanie Sejmik odda kasie miejskiej te wszystkie opłaty, jakie ściąga na terenie miasta Olkusza dla utrzymania dróg powiatowych.

Budowa zatem chodnika, którego rozpoczęcia mieszkańcy oczekiwali z dnia na dzień, przesuniętą zostanie na termin późniejszy.

Herb miasta dla rzemieślników-żydów.

Rada miejska na ostatniem posiedzeniu zezwoliła żydowskiemu Stowarzyszeniu majstrów rzemieślniczych na używanie pieczątki z herbem miasta, lecz z warunkiem, aby napis był wyłącznie w języku polskim.

Zmieniona uchwała.

Na przedostatniem posiedzeniu Rady miejskiej zapadła uchwała wybrukowania 100 mtr. ul. Krakowskiej kostką kosztem około 40 tysięcy złotych. Z uwagi na kryzys gospodarczy i tak znaczny wydatek na wybrukowanie kawałka ulicy, Rada miejska przyszła do przekonania na ostatniem posiedzeniu, że lepiej zrobi, gdy zamiast kostką, ulicę tę wybrukuje kamieniem ze Starego Olkusza, kosztem tylko 6 tysięcy, a pozostałą sumę przeznaczy na wybrukowanie innych ulic, będących w stanie opłakanym. W tym duchu też uchwała została zmieniona.

Na kolonje w Mazańcu.

Ostatnie przedstawienie na kolonję w Mazańcu dało czystego zysku 350 zł. To samo przedstawienie projektowane jest w Wolbromiu na 29 b. m. Na kolonji przeciwgruźliczej w Mazańcu w tej chwili znajduje się już 19 dzieci z Olkusza i okolicy. Zagłębie nie zgłosiło ani jednego dziecka.

Z całej Polski.

Zemsta zdradzonej narzeczonej.

Ignacy Wysobiński, gospodarz wsi Wielków, pow. Sieradzkiego, zaręczył się swego czasu z niejaką Władysławą Florczakówną. W międzyczasie Wysobiński zakochał się w innej i z Florczakówną zerwał, która nie mogąc tego przeboleć, poprzysięgła mu zemstę.

W ub. czwartek odbył się ślub Wysobińskiego z wybranką jego serca.

Florczakówna przybyła również na wesele i złożyła serdeczne życzenia młodej parze. Gdy uroczystość się zakończyła i wszyscy się rozeszli, Florczakówna oblała jeden z węglów domu naftą i podpaliła go. Dom stanął szybko w płomieniach. Na widok palących się zabudowań nadbiegli sąsiedzi na ratunek. Florczakówna przyznała się odrazu do inkryminowanego jej czynu: „On zniszczył moje szczęście i skrwawił mi serce, a ja mu za to spaliłam chałupę". Podpalaczkę osadzono w więzieniu.

Ożywiona działalność ukraińców.

W związku z możliwością przeprowadzenia w niedługim czasie wyborów do izb ustawodawczych, ukraińskie sfery polityczne wykazują coraz żywszą działalność urządzając szereg zjazdów i wieców. Ostatnio odbył się znów wiec kobiecy ukraińskiej narodowej-demokracji w Tarnopolu, oraz powiatowe zjazdy tego stronnictwa w Borszczowie i Mielnicy. Zjazdy te mają charakter polityczno organizacyjny.

Strajki w Polsce zachodniej.

W czwartek o godz. 6 rano rozpoczął się w Toruniu strajk robotników zakładów miejskich użyteczności publicznej. Tramwaje nie kursują. Światło funkcjonuje normalnie. Strajk na podłoże ekonomiczne, mianowicie wybuchł na skutek nieuwzględnienia przez magistrat m. Torunia żądanej przez robotników 50 proc. podwyżki dotychczasowych zarobków. Pozatem w czwartek w Bydgoszczy rozpoczął się strajk generalny, który objął zakłady miejskie i fabryki prywatne. Nie pracuje ogółem 17 fabryk. Strajk na podłoże ekonomiczne, mianowicie, wysunięto żądanie 100 proc. podwyżki zarobków.

Nieznany męczennik nauki.

Ks. Taulegne, proboszcz z Pontigny.

Nawet kulturalne warstwy społeczeństwa europejskiego mało znają istotne cechy i wartości narodu francuskiego, a co dziwniejsze — nie zna ich nowoczesna Francja. To też, gdy w październiku 1923 roku dowiedziano się, że Fundacja Carnegie w Chicago wyznaczyła 5 tys. fran. i złoty medal księdzu Taulegne, proboszczowi z Pontigny w dep. Yonne, cały świat ze zdumieniem zadawał sobie pytanie, kim jest właściwie ten poczciwy wiejski proboszcz. Uczeni pospołu z dziennikarzami pospieszyli do niego z prośbą o wywiady. Wyświetlenie sprawy poszło gładko — bez kwestji szybciej, niż zasłużona sława—ta bowiem, swym zwyczajem, ociągała się dotąd. Po upływie 24 godzin gazety posiadały już podwójną informację. Zagadkowa osobistość okazała się genjuszem i męczennikiem zarazem, gdyż w istocie ten skromny ksiądz, ofiarą swego żywota wzbogacił niepomiernie chemję, medycynę i szereg innych nauk, jak optykę, elektrotechnikę, fotografję telegrafję bez drutu, radjotelegrafję, terapeutykę i t. d. A nie był to żaden „natchniony cudotwórca", i grom jego wiedzy nie opierał się na rozgłosie—przeciwnie, od wczesnej młodości przywykł był do ciszy i skupienia.

W 12-ym roku życia rozpoczął zażarty bój, jaki uczony, posiadający pragnienie wiedzy i potrzebę czynu toczy zwykle, z zupełnym brakiem środków materialnych, przedstawiających najistotniejszy warunek powodzenia w tym zakresie. Mając 18 lat, zbudował aparat fotograficzny ze skrzynki od cygar i z okularów swej babki, które użył jako nieodzowne soczewki. W rok później —choć mu zbywało całkiem na materjale książkowym — może poszczycić się szeregiem zdobyczy naukowych z zakresu elektrochemji. W tym celu zużył trzy zwykłe stołki, wyrzucone na śmietnik, jako niezdatne do niczego, trochę cyny wydłubanej ze zniszczonej rynny oraz odrobinę kwasu, który mu po długich prośbach i dyplomatycznych wybiegach, odstąpił jakiś wędrowny kotlarz.

Rodzice małego samouka, górale z okolic Cevennes, szydzili początkowo z dzieciaka, a potem odnosili się do niego z podziwem. Obdarzeni umysłowością prostą, ale wytrwałą wolą, zrozumiawszy raz, o co chodzi, postanowili uczynić wysiłek i... oddali podrastającego chłopca do seminarjum w Aubenas. Został po skończeniu studjów profesorem nauk ścisłych. Mógłby był wykładać z ogromnem powodzeniem na każdej wszechnicy, ale w 30 roku życia zajął się pracą duszpasterstwa. Umysł jego z jednej strony rezonował i badał z drugiej—wierzył, a pokora ewangeliczna sprawiła, że się zakopał poprostu na probostwie w Pontigny. Możemy tylko podać na tem miejscu niedokładny z konieczności zarys jego wynalazków które sprawiły, że wykryła wartość tego zapoznanego genjusza zagranica:

Optyka stosowana zawdzięcza mu transformacje obrazów na srebrze w obrazy na anilinie, z czego wynika kolorowa reprodukcja; system trzech soczewek pryzmatycznych, który pozwala na osiągnięcie na tej samej płycie z jednym tylko objektywem i w jednej pozie klisze trójchromatyczne, dalej podwójną projekcję z jednego źródła światła; wreszcie projekcję stereoskopiczną za pomocą anaglyfu. W akustyce ścisłej wynalazł aparat o zgęszczonem powietrzu, który umożliwia nienaganne słuchanie koncertu na odległość 400 mtr. W dziedzinie telegrafji bez drutu uregulował specjalne łączniki, które pozwalają zapisywać alfabetem Mors'ego znaki przesyłane z wieży Effla.

Ksiądz Taulegne też pierwszy skonstruował odbiornik radjotelefoniczny na galenie, który odbiera na głośnik radjokoncerty paryskie w promieniu 100 klm od stolicy.

Ale cała ta naukowa sława blednie wobec przymiotów serca. Ks. Taubigne zmarł temi dniami w 56 r. życia a z życia swego uczynił poprostu ofiarę dla całej ludzkości.

W pierwszych miesiącach wojny liczono 80 proc. prób niefortunnych, gdy chodziło o stwierdzenie czyli o umiejscowienie pocisku znajdującego się w organizmie ludzkim. Proboszcz porzucił wszystkie zajęcia, aby poświęcić się wyłącznie temu jednemu zadaniu. Połykał ziarna ołowiu i swym własnym aparatem radioskopijnym badał swe ciało, tak jak się bada naczynie w pracowni. A to w tym celu, aby wyśledzić drogi śmierci odnośnego pierwiastka w ciele ludzkiem; nikt zręczniej i szczęśliwiej od niego nie przyczynił się do ulepszenia metod poszukiwania pocisków u rannych żołnierzy. Ograniczając sondowanie ran i wyczuwanie palcami kul i odłamków metalowych w ciele chorych, ratował tysiące istnień i skracał okresy cierpienia.

Ale poświęcając się tym sprawom, co dnia zbliżał się o krok ku śmierci. Jakiś dziennikarz zwracał mu pewnego razu uwagę na ten stan rzeczy. Chociaż był kapłanem i pojmował znaczenie życia—nie ustawał w dalszych ofiarach i odrzekł:

„Ufam, że Bóg Wszechmogący wybaczy mi".

Ręce miał dosłownie spalone przez radjodermityzm. Potem przyszła kolej na prawe ramię, potem krzyże, żeby mu powypadały. Utracił jedno oko przez sklerozę soczewki. Taki nawet cierpień powalił wreszcie olbrzyma wiedzy. Ksiądz proboszcz z Pontigny nie żyje. Był to męczennik nauki i miłości bliźniego.

Sz.

Wiadomości ze stolicy.

Sprawa komandora Bartoszewicza.

W głośnej sprawie o nadużycia w departamencie marynarki pociągnięto — jak wiadomo — do odpowiedzialności karnej 14 osób. Z grupy tej wydzielono sprawy admirała Porębskiego i admirała Borowskiego. Pozostali oskarżeni z komandorem Bartoszewiczem na czele stanąć mieli przed sądem wojskowym już w lipcu. Wobec tego jednak, iż na wniosek obrońcy kom. Bartoszewicza akta sprawy skierowane zostały do dodatkowego śledztwa, w celu ustalenia całego szeregu dodatkowych okoliczności, a w pierwszym rzędzie sprawy poczytalności podsądnego — sprawa ta znajdzie się na wokandzie sądowej dopiero we wrześniu.

Koniec rozbiórki sobora.

Prace nad porządkowaniem placu Saskiego po rozebranym soborze dobiegą końca.

Kanały, służące do przewodów centralnego ogrzewania, jako leżące dość głęboko pod powierzchnią, nie będą burzone. Nie podlegnie również rozbiórce podłoga piwnic, która zostanie zasypana półtorametrową warstwą ziemi.

Do wywiezienia pozostało jeszcze najwyżej 100 ton gruzu, gdy dotychczas wywieziono już blisko 50 tys. ton.

Poszukiwanie akto erekcyjnego nie dało dotąd wyniku. Sądząc z fotografji, przedstawiającej uroczystość wmurowania aktu, akt winien się znajdować u wylotu placu na przejście do Krak.-Przedmieścia. Ponieważ poszukiwania w tym punkcie nie dały rezultatów, pracę przesunięto o kilka metrów w bok, w stronę hotelu Europejskiego.

Oddania placu do użytku publicznego oczekiwać należy między 6 a 15 lipca b. r.

Z TAJEMNIC PONUREJ ZBRODNI.

Powieść napisana przez K. N.

(ciąg dalszy) 79)

Tymczasem prałat z miną filuterną otworzył tabakierkę i długo nabierał szczyptę, niosąc ją do nosa w tej właśnie sekundzie, gdy hrabina kończyła czytanie.

Aby opisać wrażenie, jakie na tę kobietę uczynił papier trzymany w ręku, potrzeba widzieć fizjognomię gracza, który, postawiwszy na kartę całe swe mienie, usłyszy wyrok przegranej!.. Blada i drżąca, nie mogąc tym razem zapanować nad sobą, przerażonym wzrokiem spojrzała na staruszka, który zażywając tabakę, oczy miał ku ziemi spuszczone.

Ta jedna właśnie chwila dostateczną była dla pomiarkowania się hrabiny, uczyniła to z wielkim wysiłkiem woli.

Gdy prałat podniósł oczy, była bladą jeszcze, ale napozór spokojną.

— I prałat zna tego człowieka?

— Znam, nie znam!.. tyle tylko, iż był u mnie gościem przez cały tydzień, gdyż nie miał gdzie stanąć, przecież wypędzać go nie mogłem, zwłaszcza, iż wyjeżdżając wczoraj, tak hojnie na chwałę Bożą zapłacił za gościnę!

Hrabina nie słuchała tych słów. Oparta na dłoni lewej ręki, prawą kreśliła coś na mozajkowym blacie stoliczka, trzymaną igłą od haftowania, następnie igła od stolika przeszła mimowolnie na karminowe usteczka gospodyni domu, tak zamyślenie ogarnęło całą jej istotę.

— Pięknie się państwo bawicie — odezwał się wesoły głos wchodzącego Włodzimierza — ksiądz prałat drzemie w objęciach fotelu z nieodłączną tabakierką w ręku, a ty mateczko, jak bogini myśli, bujasz po siódmem niebie.

— Jakto, już po spaniu? sądziłam, iż przeciągniesz wypoczynek do wieczora.

— Tak?.. a tymczasem mój szanowny prefekt zanudziłby się w towarzystwie kochanej mamy... Całuję rączki prałata! — rzekł, schylając się do ramion starca.

— Wolne żarty pana hrabiego... a gdzież ja bym mógł się nudzić w obecności szanownej mej kolatorki, my sobie rozmawiamy wzrokiem i doskonale się rozumiemy!.. nie każdy śpi, kto ma oczy zamknięte, nie każdy rozmawia, kto porusza ustami, ot co jest!..

— Aha!.. więc to mimiczna rozmowa!.. a nauczcie mnie państwo tej ciekawej rzeczy, przyda mi się w towarzystwie naszych pięknych pań.

— A vade satanas!.. cóż to za grzeszne żądanie od sędziwego kapłana, ja przypuszczam, iż najlepszą lekcję mogą ci udzielić owe piękne panie, bądź cierpliwy, tej mądrości nauczysz się do syta, masz czas!..

— Tandem, o czem tak państwo rozprawialiście?..

— O bardzo ciekawych nowinach — odparł dość porywczo staruszek, udając, iż nie spostrzega znaków, dawanych mu przez hrabinę.

Znaki te jednak były tak widoczne, iż spostrzegł je bokiem siedzący Włodzimierz.

— Czy to ma być dalszy ciąg owej mimicznej rozmowy?.. a to ja w takim razie jestem tu zbyteczny.

I nawpół żartem, na poły serjo, podniósł się z krzesła.

Lecz przytrzymał go w połowie drogi prałat i posadził na zajmowanem miejscu.

— Niema tu żadnych tajemnic, pani hrabina może to potwierdzić, ot!.. zwykłe nowiny powszedniego świata, jak je nazywacie.

Włodzimierz, który nie grzeszył zbytkiem cierpliwości, zwrócił ku matce wzrok pytający.

Hrabina jednak nie życzyła sobie wszczynać rozmowy w najdrażliwszej dla niej kwestji i to wobec syna, miała w tem swoje powody, które i my poznamy wkrótce.

— Nic interesującego!.. jakieś zmiany sąsiedztwa.

— Aha!.. właśnie miałem zapytać księdza prałata, kto to nabył Wolę od Lubicza?.. wracając dzisiaj szosą, widziałem jakąś fabrykę, ludzi jak na jarmarku. Spytałem pocztyljona, lecz on nie z tej stacji, objaśnić nie umiał.

— To ja cię objaśnię, młodzieńcze! — i w krótkich słowach powtórzył znane nam już szczegóły.

— Włodzimierz słuchał z zajęciem, aż wreszcie zapytał prałata raptownie:

— Któż jest tym miljonerem, który robi te cuda?..

— Jest to pan Jerzy Zawolski, a raczej hr. Zawolski!..

— Hrabia Zawolski?—przerwał z podziwieniem. — Moja mamo, czy Zawolscy są hrabiami?.. a ten, o którym mowa, czy to nie kuzyn twój mateczko?..

— Jakto?.. nie znasz pan swego rodzonego wujaszka?.. — spytał dobrodusznie prałat — więc on tu nie był w Korynowie?..

Lecz hrabina, która już przed chwilą podniosła się i zwolna przechadzała ku drzwiom, na to pytanie prałata spojrzała nań niechętnym wzrokiem i wysunęła się szybko z pokoju.

— Słowo honoru!.. siedzę tu jak na niemieckiem kazaniu. Uważasz, szanowny prałacie na te jakieś grymasy mamy, na te znaki, mrugania, nakoniec objaśnij co to wszystko znaczy? Jako kapłan i przyjaciel mego ojca, a zdaje się i dla mnie życzliwszy opiekun, nie będziesz czynił skrupułów i powiesz mi prawdę.

(d. n.)

OGŁOSZENIE.

Do rejestru Handlowego przy Sądzie Okręgowym w Sosnowcu wpisano dnia 21 kwietnia 1926 roku następujące firmy:

Do Działu A.

2533 „Cywja Gitla Zylberberg" drobna sprzedaż artykułów spożywczych w Zarkach, gm. Zarki. Firma istnieje od roku 1922 Właściciel Cywja Gitla Zylberberg, zam. tamże.

2534 „Praca Zofja Wesołowska" sklep drobnej sprzedaży galanterji ludowej w Zawierciu, ul. Kościuszki 23. Firma istnieje od dnia 6 grudnia 1922 r. Właściciel Zofja Wesołowska, zam. tamże.

2535 „Stefan Krawczyk" Restauracja pod Zamkiem, ze sprzedażą napojów alkoholowych i wyrobów tytuniowych w Ogrodzieńcu Rynek nr. 47. Firma istnieje od r. 1917. Właściciel Stefan Krawczyk zam. tamże.

2536 „Gela Greicer" sklep spożywczy i sprzedaż pieczywa w Dąbrowie, Sobieskiego nr. 19. Firma istnieje od roku 1925 Właściciele Gela Greicer, zam. tamże.

2537 „Moszek Rosenberg" Przedsiębiorstwo ekspedycyjne, w Będzinie, ul. Kościuszki. Firma istnieje od roku 1925. Właściciel Moszek Rozenberg, zam. w Będzinie, ul. Modrzejowska nr. 89.

2538 „Moszek Curtelsohn", jadłodajnia w Będzinie, Kołłątaja nr. 32. Firma istnieje od roku 1925. Właściciel Moszek Curtelsohn, zam. tamże. Pomiędzy właścicielem firmy a żoną jego została ustalona na mocy intercyzy wyłączn ość majątku i wspólnego dorobku.

2539 „Mania Turner" drobna sprzedaż artykułów spożywczych w Zarkach, gm. Zarki. Firma istnieje od roku 1926. Właściciel Mania Turner, zam. w Zarkach.

Dnia 24 kwietnia 1926 roku.

2540 „Piotr Łakomski" restauracja w Sławkowie, Rynek nr. 42 Firma istnieje od roku 1907. Właściciel Piotr Łakomski, zam. tamże

2541 „Franciszek Egierski" restauracja w Sławkowie, Targowa nr. 265. Firma istnieje od roku 1912. Właściciel Franciszek Egierski, zam. tamże.

2542 „Adela Chmielewska" restauracja w Sławkowie, Rynek nr. 169. Firma istnieje od roku 1880. Właściciel Adela Chmielewska, zam. tamże.

2543 „Herszlik Richter" Handel towarów galanteryjnych w Zawierciu, Marszałkowska nr. 35. Firma istnieje od r. 1914. Właściciel Herszlik Richter, zam. tamże.

2544 „Jan Drozdowski" restauracja w Grodźcu, Kijowska 391 Firma istnieje od roku 1924. Właściciel Jan Drozdowski, zam w Grodźcu, Kijowska nr. 391.

2545 „Spółka firmowa" M. Birnbaum i Kuperberg", detaliczna sprzedaż artykułów spożywczych i kolonjalnych w Dąbrowie Górniczej ul. 3-go Maja 9. Firma istnieje od 1926 r. Wspólnicy: 1) Moszek Birnbaum, zam. w Dąbrowie, ul. 3-go Maja 9, 2) Moszek Kuperberg, zamieszkały w Dąbrowie, ulica Fabryczna 5. Spółka firmowa. Zarząd interesami spółki należy do obu wspólników, którzy zastępują spółkę wobec wszystkich instytucji i osób, przyczem każdy ze wspólników, który zastępują spółkę wobec wszystkich instytucji i osób, przyczem każdy ze wspólników może zawierać w imieniu spółki wszelkie umowy wchodzące w zakres zarządzania majątkiem spółki. Wszelkie zobowiązania w imieniu spółki bądźto natury prawnej lub prywatnej, jak wekale, czeki, żyra, umowy, pleniponencje listy może podpisywać każdy z członków zarządu pod pieczęcią firmy.

783. „H. Reicher i S-ka" Wykreślono zmarłego wspólnika Stanisława Reichera.

Dnia 27 kwietnia 1926 r.

2546. „Spółka firmowa Frajtag i Radzyński" w Będzinie, przy ulicy Czeladzkiej Nr. 18. Przedmiotem przedsiębiorstwa jest handel zbożem i przetworami mącznemi. Firma istnieje od dn. 13-4 1926 roku. Wspólnicy: 1) Boruch Frajtag, zamieszkały Będzinie przy ulicy Małachowskiego nr. 44. 2) Abram Radzyński zamieszkały w Będzinie przy ulicy Czeladzkiej 21, spółka firmowa Zarząd interesami spółki należy do obu wspólników, przyczem każdy z nich ma prawo odbierać dla spółki wszelką korespondencję z poczty, telegrafu, stacji kolejowych i t. p., jak również otrzymywać towary i przesyłki oraz podpisywać w imieniu spółki rachunki, korespondencję i pokwitowania, weksle, żyra wekslowe, przekazy i czeki i wogóle zobowiązania winny być podpisywane łącznie przez obu wspólników pod stemplem firmy.

2547. „Salomon Borosztein". Sprzedaż materjałów budowlanych w Zarkach, ulica Bóżniczna. Firma istnieje od 1900 roku. Właściciel Salomon Borosztein zamieszkały tamże.

2548. „Leonard Sułkowski" drobna sprzedaż wędlin i mięsa po targach i jarmarkach w Porębie, gmina Poręba. Firma istnieje od roku 1908 Właściciel Leonard Sułkowski, zamieszkały tamże.

2549. „Jan Liberski" sprzedaż wędlin w Porębie, gminy Poręba. Firma istnieje od roku 1905. Właściciel Jan Liberski, zamieszkały tamże.

D. c. n.

Zarząd Spółdzielni Spożywców Urzędników T-wa Kopalń i Zakładów Hutniczych Sosnowieckich

podaje do wiadomości swych członków, że

ZWYCZAJNE WALNE ZEBRANIE

odbędzie się w dniu 1 lipca r. b. o godzinie 6 wieczorem w pierwszym terminie i o godzinie 6 i pół w drugim terminie w gmachu Biura Głównego w Sosnowcu.

Z następującym porządkiem dziennym:

1) Zagajenie i wybór przewodniczącego
2) Odczytanie protokułu poprzedniego Zebrania Walnego
3) Sprawozdanie Zarządu i Rady Nadzorczej za 1924 i 1925 r.
4) Podział zysków za 1924 i 1925 r.
5) Zatwierdzenie budżetu na rok 1926
6) Wybór Członków Zarządu i Rady Nadzorczej
7) Wnioski Zarządu i Rady Nadzorczej
8) Wnioski członków Spółdzielni. 3626

80/26 **Zapowiedź.** E.

Podaje się do ogólnej wiadomości, że 1) kolejarz Robert, Antoni HEIN, wdowiec zamieszkały w Mysłowicach, ulica Dworcowa Nr 7, syn zmarłego konduktora Jana Heina i zmarłej żony jego Pauliny z domu Knape, ostatnio zamieszkałych w Mysłowicach ,2) niezamężna Józefa LUDWICZEK, krawczyni zamieszkała w Mysłowicach, ulica Klaszki Nr. 3, córka właściciela domu Andrzeja Ludwiczka i żony jego Wiktorji z domu Pawełczyk, oboje zamieszkałych w Niwce, powiat Będzin chcą zawrzeć związek małżeński.

Obwieszczenie zapowiedzi nastąpić winno w Magistracie miasta Mysłowic i w gazecie „Iskra" w Sosnowcu. Ewentualne przeszkody do zawarcia związku małżeńskiego należy wnosić w okresie dni 14-tu do niżej podpisanego.

Urzędnik stanu cywilnego
KORFANTY.

Mysłowice, dnia 24 czerwca 1926 r. 3614

Syndycy tymczasowi masy upadłości kopalni „Łagisza"

ogłaszają, że Sędzia Komisarz tejże upadłości wyznaczył na dzień 30-go czerwca 1926 r. o godzinie 9-ej popołudniu w lokalu Sądu Okręgowego

zebranie wierzycieli,

których niezyteiność zostały sprawdzone dla sprawozdania syndyków tymczasowych i wyboru syndyków ostatecznych.

Syndycy tymczasowi

Adwokat Dr. A. Pawełek. Inż. Ryszard Badowski.

Sosnowiec, dn. 24 czerwca 1925 r. 3620

Do wiadomości Sz. Pań!

Do mego zakładu fryzjerskiego przy ulicy Targowej 10 w Sosnowcu zaangażowałem specjalistę fryzjera damskiego, który wykonywa najmodniejsze strzyżenie trwałą ondulację i tlenienie włosów. Specjalność wodna ondulacja i farbowanie włosów „Henną". Przytem nadmieniam, iż jest to jeden z najlepszych fachowców z terenu Katowickiego.

Z poważaniem
M. SZTERN.

3585-1

Telefon 9-11. Telefon 9-11.

PIWIARNIĘ sprzedam tanio, lub wydzierżawię.

Wiadomość w Administracji. 3623

Reklama jest dźwignią handlu.



Najuporczywszy

BÓL GŁOWY

usuwają proszki dla dorosłych

„z kogutkiem"

wyrobu apteki
A. Gąseckiego w Warszawie, ul. Leszno 41.

Sprzedają apteki.

7-2589

Drobne ogłoszenia.

Kupno i sprzedaż.
10 groszy za wyraz.

Wyprzedaż towarów żelazno-galanteryjnych masy upadłości firmy „I. Chrabąowski". Sosnowiec, Piłsudskiego 14. Ceny znacznie obniżone. Uwaga! Lampy karbidowe wozowe 1 zł. 75 gr. sztuka! 3335

Mleczarnia wiejska w Koniecznie ma do zbycia masło śmietankowe około 20 kg. tygodniowo. Adresować Marcin Piech Konieczno poczta Włoszczowa. 3535-2

Sklep spożywczy do sprzedania. Środula ul. Konopnickiej 11. 3622

Fryzjerski zakład do sprzedania dobrze prosperujący lub zamienię tylko w Dąbrowie Górn. z powodu kupna nieruchomości. Wiadomość Sosnowiec „Iskra". 3615

Ziemniaki młode 25 wagonów w połowie lipca sprzeda Stobiecko Szlacheckie Radomsko. Mleko trzysta litrów dziennie lub mniej dostarczy loco stacja Stobiecko Szlacheckie Radomsko. 3621

Okazja kto ma 4.000 zł. może wstąpić w przedsiębiorstwo dobrze prosperujące z udziałem pracy lub nie przytem są dwa autobusy Forda na biegu do sprzedania cena 14.000 zł, tamże krótki fortepian Krall i Sejdler w dobrym stanie tanio sprzedam Wiadomość ul. Milowicka nr. 62 m. 7. Czeladź. 3617

Ogólna wyprzedaż: krawatów, bielizny, trykotaży, bluzek. Cegłowski 3 Maja 11. 3626-2

Lokale.
10 groszy za wyraz.

Pokój umeblowany do wynajęcia przy rodzinie. Piłsudskiego nr. 64 II p. m. 9. 3564-1

Mieszkanie na letnisko pokój z kuchnią od 1 lipca. Wiadomość Olkusz Górnicza 130 Góralik. 3583-1

Okazja. Sklep tytoniowo piśmienny odstąpię tanio. Dąbrowa, Ulmana 20, Stefan 3610-1

Do wynajęcia pokój z kuchnią przy ul. Żeromskiego. Wiad. ul. Warszawska 22 m 6 3628

Kupię mieszkanie 2 lub 3 pokojowe z kuchnią i możliwemi wygodami od zaraz. Wiadomość ul. Piłsudskiego 124 apteka. 3624-3

Za mieszkanie podwójne z miejscem na warsztat, dam pracę w dziale ślusarskim zip. 500. Zgłoszenia do „Iskry" pod „Warsztat". 3616

Posady i prace.
Zaofiarowane 10 groszy za wyraz.

Poszukuję masażystki - korespondentki. Zgłoszenia 6—9 Sosnowiec, 3 Maja 7 m 3, tel. 8-79. 3600-2

Poszukiwane 5 groszy za wyraz.

Starsza osoba szyje ubrania, sepruje bieliznę poszukuje odpowiedniego zajęcia. Wiad. „Iskra". 3605-1

Osoba oszczędna pracowita z kilkomiesięcznem dzieckiem, zajmie się kuchnią, gospodarstwem, dziećmi bez pensji. Łaskawe zgłoszenia „Iskra" dla „gosposi" Sosnowiec. 3577

Nauka i wychowanie.
10 groszy za wyraz.

Darmo prawie wyucza stenografji wszystkich listownie Instytut Stenograficzny, Warszawa, Krucza 26. Prospekty wysyłamy bezpłatnie. 3618-26

Różne.
10 groszy za wyraz.

Panów, którzy korzystali z kredytu lub pożyczali pieniądze na słowo honoru, proszę o uregulowanie swoich zaległości, w przeciwnym razie zmuszony będę ogłosić listę dłużników z nazwiskami. Restauracja „Bar Teatralny" Katowice, Rynek 12 J. Dulowski. 3613-1

Ogród owocowy—700 drzew, agrest, porzeczki—do wydzierżawienia. Wiadomość Mijaczów poczta Myszków. Jan Guslawski. 3618-2

Zgubione dokumenty.
10 groszy za wyraz.

Buczak Jan zgubił dowód osobisty, wydany przez Starostwo w Pińczowie. 3423-1

Zgubiono weksel in-blanko na sumę zł. 1000 na zlecenie Marjanny i Władysława Potasińskich podpisał Jan Krzykawski. 3535-1

Abram Mangel zgubił książeczkę wojskową, wyd. przez PKU Sosnowiec, 3574-1

Kuc Szczepan zgubił dowód osobisty, wydany przez gminę Zagórze.

Kazimierz Hubicki zgubił książkę Kasy chorych w Sosnowcu 3629

Franciszka Zapart zgubioną książeczkę Kasy chorych unieważnia 3619

Zgubiono, lub skradziono 2 weksle na 100 złotych każdy płatne 3 lipca i 3 sierpnia r. b. z podpisem Szlama Goldwasser. 3630

Zastępca redaktora i redaktor odpowiedzialny: Konstanty Ćwierk.